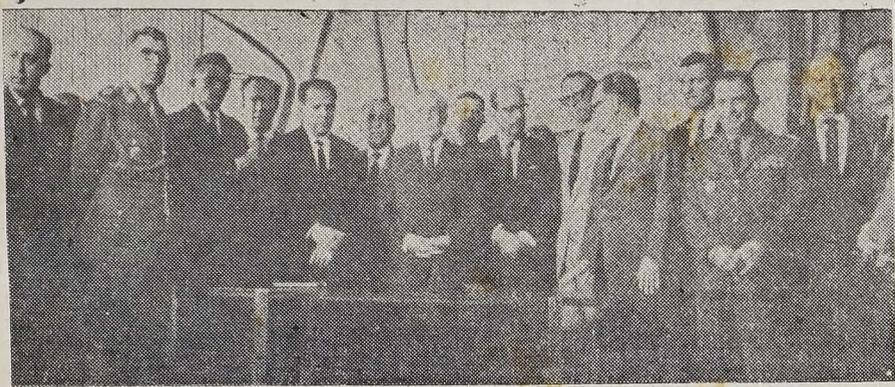


# LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU  
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba, — 30 STYCZNIA — (janeiro) — | Nr. 5 | 1963

## NOWY RZĄD BRAZYLII



Prezydent Goulart sformował nowy rząd. Skład jego przedstawia się następująco: Min. Wojny — Amaury Kruei, Min. Lotnictwa — Reinaldo de Carvalho, Min. Floty — Araujo Suzano, Min. Spraw Zagranicznych — ex-premier Hermes Lima, Min. Sprawiedliwości — João Mangabeira, Min. Skarbu — San Thiago Dantas, Min. Przemysłu i Handlu — Antonio Balbino, Min. Planowania — Celso Furtado, Min. Kopalń i Energii — Eliezer Ba-

tista, Min. Transportu — Hélio de Almeida, Min. Pracy — Almiro Afonso, Min. Oświaty — Teotônio Monteiro de Barros, Kancelaria Prezydenta — Levandro Lins i Silva, min. bez teki — Amaral Peixoto.

Rząd — jaki jest, to jest, ale jest. I bierze na siebie już odpowiedzialność za sytuację w kraju. Co innego, że jego skład wywołuje sprzeciwy. PSD namyśla się jeszcze co do udziału Amarala Peixoto w rządzie. Brizola

wprost oburza się na nominację Amarala. Adhemar de Barros oburzony, że São Paulo nie dostało przemysłowego ministerstwa. Antykomunisty oskarżają połowę ministrów o czerwone ciągotki. Zdziwienie wywołała nieobecność w rządzie prof. Carvalho Pinto — i obecność admirała Suzano. Powracający z Europy J. Kubitschek oświadcza, iż pogłoski, jakoby on chciał reprezentować Brazylię w ONZ, nie wychodzą poza domysły.

## UBIEGLY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

**W. Brytania** — Rząd brytyjski pora się teraz z sytuacją, jaką wytworzyły objeKCje De Gaullea co do przystąpienia Anglii do Wspólnoty Europejskiej. Na forum międzynarodowym, naturalnie mowa o świecie zachodnim, W. Brytania zyskała niebywałą sympatię jako "pokrzywdzona przez okrutnego De Gaullea". Natomiast wewnątrz, opozycja rozpoczęła gwałtowną krytykę polityki Macmillana. Ale kierownicy brytyjczyści czekają na dalszy rozwój sytuacji.

**Francja** — Raymond Aron, jeden z najlepszych obserwatorów politycznych Francji, zauważył w związku z kryzysem wytworzonym przez De Gaullea w łonie Wspólnoty Rynku Europy: "Osobście uważam, bez możliwości jednak udowodnienia, że sam De Gaulle nie bierze na serio połowy swoich wypowiedzi, a tylko się zdrowo bawi widowiskiem polemicznym, które sprowokował". Ale taka zabawa jest ciut-ciut niebezpieczna...

**Włochy** — Premier Fanfani wrócił z USA. Przywiózł zgodę Ameryki na likwidację naziemnych baz nuklearnych na terenie Italii, ale w zamian za przystąpienie Włoch do projektu "Polaris" — przerwania sił nuklearnych na okręty podwodne uzbrojone w rakiety. — Zaraz po przyjeździe do Rzymu Fanfanego, komuniści chcieli obalić obecny rząd włoski

w parlamencie. Premier włoski wygrał głosowanie, ale sojusz z socjalistami Nenniego poczyna się łamać.

**Niemcy Zachodnie.** — Bonn przejęło inicjatywę w kryzysie Wspólnego Rynku Europy. Erhard pojechał do Brukseli — Adenauer sprzyja Wielkiej Brytanii — De Gaulle dał do zrozumienia, że ufa niemieckiemu kanclerzowi i że zgodzi się na rozwiązanie, jakie ten przedstawi.

**USA**, na wyraźne życzenie prez. Kennedygo, przerwały doświadczenia z bronią nuklearną, prowadzone na pustyni Nevada. Jest to krok amerykańskiego prezydenta w kierunku wytworzenia atmosfery odpowiedzialnej do rękawców z Sowietami co do kompletnego zakazu użycia sił atomowych w możliwych konfliktach militarnych.

**Amerykańska służba wywiadowcza** doniosła, iż Rosja znowu wysłała na Kubę duże ilości broni, tyle że teraz broni konwencjonalnej.

**India** zgadza się na projekt cejloński w kierunku rozwiązania sporu granicznego pomiędzy nią i komunistami chińskimi. Rozmowy trwają — wrogość pomiędzy dwoma państwami trwa także.

**Azja.** — Turcja przystąpiła do amerykańskiego projektu militarnego "Polaris". W Syrii miała miejsce

mała rewolta opozycji, szybko jednak zduszona. W Iraku Kurdowie dalej się biją przeciw rządowym wojskom premiera Kassema. Rząd Kuweitu podał się do dymisji. W Jemenie zwyciężają monarchiści. Arabia Saudyjska kupuje broń od Francji. Pakistan waży się nawet na sojusz z Chinami komunistycznymi, byle tylko stanąć przeciw Indii. India przyjmuje pomoc anglo-amerykańską i równocześnie kokietuje Moskwę. Prawdopodobnie czerwone Chiny dokonają w tym roku pierwszej próbnego eksplozji atomowej — o ile im Rosja nie przeszkodzi. Wietnam Północny świeci ogarek Chruszczowowi i świeczkę Mao-tse-tungowi.

**Afryka.** — Egipt próbuje wysadzić z siódla swych arabskich przeciwników — prowadzi szeroką kampanię propagandową przeciw Arabii Saudyjskiej, Irakowi, Jordanii i Syrii. Robotnicy Tunezji występują przeciw Ben Belli. A Ben Bella żąda teraz od obywateli tunezyjskich paszportów. Wojna w Kongo definitywnie się zakończyła. Nowy rząd, z Mikołajem Grunitskim na czele, powstał w Republice Togo — uznała go już Ghana.

**Ameryka.** — Fala strajków ogarnęła USA — strajkują m. in. portowcy i drukarze nowojorscy — strajki w dolarach olbrzymie. Fidel Castro zezwolił na wy-

## WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ Nowi gubernatorowie obejmują władzę w poszczególnych stanach. W São Paulo uroczystie i serdecznie żegnano ustępującego ex-gubernatora prof. Carvalho Pinto. W Rio Grande do Sul objął już władzę po Brizoli nowy gubernator I. Meneghetti. W Pernambuco gub. Arrais podał do wiadomości skład nowego rządu stanowego. Obok elementów komunistycznych znalazł się też i ksiądz katolicki — Pe. Wanderley Simões. Jego nominacja, o charakterze czysto politycznym, na sekretarza rolnictwa wywołała liczne protesty specjalistów.

★ W ambasadzie brazylijskiej w Hawanie na Kubie, popełnił ostatnio samobójstwo jeden z uciekinierów politycznych, dawny bliski współpracownik Fidela Castro, kapitan Padilla. W liście do przyjaciół oskarżył on personel ambasady o nieludzkie traktowanie uciekinierów i sympatie komunistyczne. Sprawa nabrała rozgłosu międzynarodowego. Krząca pogłoski, jakoby kpt. Padilla i jeszcze jeden "samobójca", Pedro Fernandez Lopez, stali się ofiarami perfidnego morderstwa. Brazylija wdrożyła już śledztwo w tej kwestii. Wydaje się także, iż wzmocni załogę militarną swojej ambasady hawańskiej.

★ Mimo wszelkich gróźb, rząd zmuszony być ustąpić placu strajkującym pracownikom floty handlowej. Strajk się wprawdzie skończył, ale skończył się w terminie dogodnym dla strajkujących. Tymczasem rząd groził, wyznaczał na 22 stycznia termin powrotu do pracy, obwarowany najsurowszymi karami... I nic nie dokazał. Zmuszony został jeszcze do przystania na wszystkie żądania marynarzy. A to ci morowa marynarka, która taką śliczną "kurczę" skroliła ustępującemu rządowi.

★ Minister Wojny przeciw zmianom dowódców wojskowych. — Amaury Kruei, minister Wojny w nowym rządzie prezydenckim, oświadczył dnia 28 stycznia br. w Rio de Janeiro, że nie będzie najmniejszych zmian na stanowiskach dowódczych w wojsku. Potwierdził także, iż wręczył już Prezydentowi Republiki projekt dobrojeń brazylijskich sił zbrojnych, i że plan ten jest studiowany obecnie przez biegłych Ministerstwa Skarbu oraz Ministerstwa Kopalń i Energii. Chcą bowiem dokonać dobrojeń jak najmniejszym kosztem — ściślej: zamienić rudę żelazną za gotową broń.

★ Jango wraz z doradcami studiuje środki konieczne do utrzymania kosztów życia. — Brasilia — Poza środkami już przedsięwziętymi przez organa administracyjne rządu federalnego, Prezydent Republiki razem z doradcami studiuje możliwość wdrożenia jeszcze środków nadzwyczajnych w celu powstrzymania wzrostu kosztów życiowych. Przez mianowanie przewodniczącego SUNAB

jazd dalszej partii ponad tysiąca członków rodzin antykomunistów kubańskich. Czarny premier Haiti rozpoczął kampanię przeciw białym misjonarzom na wyspie — kilku z nich już musiało opuścić kraj. Przez Amerykę Południową idzie fala terroru komunistycznego.

i przeorganizowanie innych stanowisk i kadr pracowniczych, pragnie prez. J. Goulart zapobiec problemom zleżo zaopatrzenia w żywność i wzrostu cen, które uważa za najważniejsze w fazie wstępnej działalności nowego rządu.

★ 36 włamań nocnych dokonano w ciągu 72 godzin. Działo się to w przelatywnej Kurytybie — 10 dni temu. Swoisty rekord! Tyle, że chyba rekord nieudolności politycznej — a nie sprawności złodziejskiej.

★ Ex-gubernator São Paulo i Plan Trzechletni. — Prof. Carvalho Pinto, mówiąc o Planie Trzechletnim autorstwa min. Celso Furtado, wyraził się w takich mniej więcej słowach: "Pragnąłbym jeszcze raz potwierdzić, że plany same nie wystarczą — potrzeba przede wszystkim działania. Dlatego właśnie nasz plan został nazwany — i myślę, iż fakty to potwierdzą — Planem Działania."

★ Niepokoje w Nordeste. — W stanach Pernambuco i Paraíba zanotowano pewną ilość napadów na fazendy w okolicach Camara Floresta i Angicos. Jak podają, napady miały być sprowokowane i kierowane przez agitatorów z "Lig Wieśniaczych". Policja w odwet wtargnęła do siedziby tychże Lig w rejonie ostatnich wypadków i przejęła broń i materiały wybuchowe. Głównym motorem niepokoju jest pewien komunistyczny, którego kilka miesięcy temu zaarrestowały władze wojskowe, podczas gdy rozwiał swoją działalność wywrotową na obszarach Nordeste. I jakoś jednak znalazł się na wolności.

★ Tajny magazyn broni czechosłowackiej w São Paulo. — Policja paulistańska odkryła przy szosie łączącej Taubatę z Quirim do Vale do Paraíba tajny skład broni pochodzenia czechosłowackiego. W skład odnalezionej broni wchodzi także ciężkie karabiny maszynowe. Odkrycie tajnego składu nie było przypadkowe — stanowi ono fragment szeroko zakrojonego planu władz państwowych i wojskowych, mającego na celu uniemożliwienie rozwoju akcji wywrotowej elementów komunistycznych w całym kraju.

★ Najwyższe autorytety Republiki oskarżone o sprzyjanie komunizmowi. Deputowany Armando Falcão przemawiając w telewizji paulistańskiej, oskarżył administrację rządową o sprzyjanie komunizmowi. Oskarżenie swoje bazował na treści dokumentów, znalezionych na pokładzie rozbitego w pobliżu Limy (Peru) samolotu brazylijskiego Boeing 909 — oraz na fakcie ukrywania treści tychże dokumentów przez rząd ex-premiera Hermesa Lima. Odpowiadając na wyzwanie, Hermes Lima określił wspomniane dokumenty (memorandum komunistów brazylijskich skierowane do ambasadora kubańskiego w Peru) jako rzeczy bez znaczenia, odnoszące się tylko do przeszłości i nie zagrożące bezpieczeństwu państwa. — Szczegółowo opracowany tekst w./w. memorandum komunistycznego podaje "Diário do Paraná" w numerach z 28-go i 29-go stycznia br.

## Migawki ze Świata

● "Hiszpanii grozi niebywały rozwój ekonomiczny w najbliższych latach" — stwierdziła handlowa misja amerykańska.

● Premier portugalski Salazar, powziął projekt budowy wielkich zapór wodnych w celu zwiększenia zasobu energii elektrycznej w Portugalii.

● W katolickiej Irlandii zniesiono karę śmierci.

● W Liverpool premier brytyjski Macmillan zauważył pod adresem bonaparszczyzny De Gaullea: "Dzisiaj żaden kraj nie może się utrzymać sam; sojusze są konieczne do bezpieczeństwa"

● W Paryżu generał De Gaulle i wiekowy kanclerz niemiecki Adenauer wypili bruderschaft — po stuleciach wrogości franko-teutońskiej na nowe stulecia przyjaźni pomiędzy oboma narodami. Adenauer miał się ponoć aż popłakać z rozrzewnienia. Kto wie za ile lat będą płakać Francuzi — też z rozrzewnienia za "dawnymi, do-brymi czasami..."

● Austria skarży się na neutralność, bo elementy komunistyczne tajemnie działają przeciw tej neutralności, ale jawnie w razie niebezpieczeństwa osobistego powołują się na przywileje z niej wypływające.

● Szwecja robi starania w celu przystąpienia do Wspólnego Rynku Europy. Szanse ma bez porównania większe niż W. Brytania.

● Na zakończenie kongresu komunistów niemieckich w Berlinie wschodnim — zrobiono niebywały fajerwerk. Gazety tylko tyle doniosły, że w dzielnicy, gdzie mieszka W. Ulbricht i gdzie kwaterował też Chruszczow, miała miejsce gwałtowna eksplozja. Obserwatorzy polityczni notują, że obaj wymienieni przywódcy komunistyczni zjawili się bardzo "podekscytowani" na ostatniej sesji kongresu.

● Prezydent Finlandii pojechał z oficjalną wizytą do Jugosławii.

● "Znawcy" artystyczni — Chruszczow i Tito — potępli kierunki nowoczesne w malarstwie młodych artystów obu komunistycznych krajów. Naturalnie, oskarżeni o tendencje burżuazyjne, młodzi malarze rosyjscy skrytykowali potem jeszcze ostrzej swoje własne dzieła. "Dla chleba, panie, dla chleba..."

● Prez. J. Kennedy oświadczył przed Kongresem USA, że rok 1962 zapisał się jak najbardziej pomyślnie w historii zdobywania przestrzeni kosmicznej przez Amerykę. Dodał, że osiągnięto wyniki lepsze od zdobytych rosyjskich. Bo Sowiety wyrzuciły w przestrzeń tylko 15 sputników, podczas gdy Amerykanie umieścili na orbitach okołoziemskich więcej jak 50 satelitów.

● Pułkownik John Glenn, pierwszy kosmonauta Stanów Zjednoczonych, został wybrany do realizacji planu kosmicznego "Apollo" — pierwszy kosmos lotu do Księżycy.

● Rosjanie na Biegunie Północnym. — Jak doniosła ostatnio sowiecka agencja prasowa TASS, pierwszy rosyjski atomowy okręt podwodny przeszedł szczęśliwie pod lodami Oceanu Lodowatego Północnego i osiągnął swym kursie Biegun Północny. Nazwa śmiałego okrętu — "Leniński Komsomol".

## Zawieyski o swej audiencji u Papieża i o możliwości konkordatu

Kraków (IC), 23 stycznia 1963 r. — Jerzy Zawieyski, katolicki poseł na Sejm i członek Rady Państwa był przyjęty 20 grudnia ub. r. na audiencji przez Papieża Jana XXIII. Krakowski "Tygodnik Powszechny" z 6 stycznia zamieścił wywiad, jaki redaktor Tygodnika, Jerzy Turonowicz, przeprowadził z Zawieyskim na temat tej audiencji. Poseł Zawieyski oświadczył, że celem jego audiencji było poinformowanie Papieża "o żywym zainteresowaniu Soborem, nie tylko w ośrodkach katolickich, ale także w ośrodkach, które są dalekie od Kościoła. Wśród tych ośrodków, niezależnie od zainteresowania Soborem, żywe sym-

patie, jak wiemy, budzą wystąpienia Ojca Św. w sprawie pokoju, zwłaszcza wypowiedź Ojca Św. w okresie kryzysu kubańskiego". Zawieyski podkreślił, że jego prośbę o audiencję poparł Ks. Kard. Wyszyński i że odpowiedź pozytywną na swą prośbę otrzymał w ciągu zaledwie sześciu godzin. Dodał on, że znaczna część jego spotkania z Papieżem miała charakter prywatnej rozmowy, w której Papież mówił o swych wspomnieniach z dawnych wizyt w Polsce i swych sympatiach do narodu polskiego zapoczątkowanych w młodych latach lekturą powieści Sienkiewicza.



### PIĘKNY PRZYKŁAD

Piękny przykład popierania polskości dały Przew. Siostry Rodziny Maryi, opłacając z góry prenumeratę "LUDU" na rok 1963 po Cr\$ 800,00 za 34 domy, kolegia i szpitale.

### POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

Tadeusz Świerczek (CAPINZAL), Nikodem Korc (AREIA), Franciszek Malinowski (QUITAUNA), Jan Mertz (JOÃO MONLEVADE), Michał Kosteczek (CASCAVEL), Albert Kawa (RIO AZUL), Daniel Węcek (ITAPECERICA DA SERRA), Justyn Jakimowicz (SANTA LUZIA), Laurindo Jakubowski (LARANJEIRAS DO SUL), N. N. (NOVA ORLEANS), Przew. Ks. Przemysław Kwas (ALTO PARAGUAÇU), Józef Małek (PEDREGULHO), Stanisław Kobylarz (QUATIGUÁ), Julia Gołacki (SANTO ANGELO), Józefa Kolanko (MARIINGÁ), Ignacy Maluchnik (JAGUARIAIVA), Jan Rain (PORTO ALEGRE), Dawid Obrzut (RIO DA AREIA), Seweryn Bronikowski (PINARÉ).

Zawiadamiamy wszystkich Szanownych Agentów i Prenumeratorów "LUDU", że Kalendarzy "LUDU" na rok 1963 po Cr\$ 250,00 jest jeszcze dużo na składzie. Kto do tej chwili jeszcze nie nabył, może zwrócić się listownie lub osobiście do Administracji "LUDU", albo do Szan. Agentów "LUDU", a żądana ilość Kalendarzy będzie mu dostarczona natychmiast.

## ŚWIETNA OKAZJA!

Chcesz zarobić Cr\$ 500,00? — To tak łatwo!!!  
Rozsprzedaj 10 Kalendarzy "LUDU" na rok 1963 po Cr\$ 250,00, a będziesz miał Cr\$ 500,00.

## GRUPA FOLKLORU

Zarząd Grupy Folkloru Polskiego w Kurytybie zawiadamia wszystkich swoich członków, że próby śpiewu i tańca rozpoczną się na nowo dnia 6-go lutego (w czwartek) o godzinie 20-tej.

## FESTA ŚWIĘTEGO IZYDORA Patrona rolników W ARAUKARII

W niedzielę, dnia 3 lutego, odbędzie się w Araukarii wielka festa na cześć Św. Izidora, Patrona Rolników, na podziękowanie za przepiękne urodzaje pszenicy i innych zbóż. Rano, o godzinie 10-tej, Msza Św. z kazaniem na uproszenie błogosławieństwa dla Rolników na przyszłe zbiory, po czym procesja.

Po nabożeństwie, szurasko, napitki, pieczywa, torty oraz rozmaite rozrywki.

Zaprasza się wszystkich Rolników z Municipium. Dochód przeznaczony będzie na dokończenie wieży kościoła parafialnego. KOMISJA.

S. + P.

## LUDWIK WOŹNIAK

Po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzonej Św. Sakramentami, zmarł w São Miguel Arcanjo, dnia 12-go grudnia ub. r., ś. p. Ludwik Woźniak, przeżywszy 85 lat.

Ś. p. Zmarły był gorliwym czytelnikiem "LUDU", wielkim patriotą i głęboko religijnym człowiekiem, wychowując w tym samym duchu 6 dzieci. Doczekał się 30 wnuków i 30 prawnuków.

Zwłoki Jego pochowane zostały w São Miguel Arcanjo przy licznych udziałach krewnych i znajomych.

Rodzina dziękuje, tą drogą, wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie!

JEDEN Z SYNÓW.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO  
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.  
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, CM.  
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846  
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)  
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

REDAÇÃO DO "LUD"  
Caixa Postal 155  
CURITIBA - PARANÁ

### PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963

W Brazylii i innych krajach amerykańskich:  
Wspaniałomyślnych Dobrodziejów ..... Cr\$ 5.000,00  
Dobrodziejów ..... Cr\$ 2.000,00  
Zamożnych ..... Cr\$ 1.000,00  
Mniej zamożnych ..... Cr\$ 800,00  
Biednych ..... Cr\$ 500,00  
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się ..... Cr\$ 400,00  
Dla innych krajów ..... Cr\$ 1.500,00  
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr\$ 20,00  
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre ..... Cr\$ 30,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:  
\* SAO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).  
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.  
\* PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:  
W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.  
W Argentynie: — Sfr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.

## OFIARY

### Wspaniałomyślni Dobrodzieje "LUDU"

Do Wspaniałomyślnych Dobrodziejów "LUDU" zapisała się Pani Stefania Lincoln Nodari z Rio de Janeiro, która opłaciła tegoroczną prenumeratę "LUDU" w sumie Cr\$ 4.000,00.

### NA FUNDUSZ "LUDU"

Państwo Franciszek i Agnieszka Szymańscy z São Paulo ..... Cr\$ 300,00

### NA SEMINARIUM W ARAUKARII

Państwo Franciszek i Agnieszka Szymańscy z São Paulo ..... Cr\$ 500,00  
Pani Stanisława Stasiak z Arapongas ..... Cr\$ 2.000,00

### NA PLAC POLSKI

Pan Jewulski August z Ribeirão Claro ..... Cr\$ 500,00  
Pani Monika Piekarcz z São Paulo ..... Cr\$ 200,00  
Państwo Franciszek i Agnieszka Szymańscy z São Paulo ..... Cr\$ 200,00  
Pani Katarzyna Mierzanowska z S. Paulo ..... Cr\$ 200,00  
Pan Władysław Wierchoń z Pinaré ..... Cr\$ 200,00  
Pan Juliusz Pakuszewski z Warnow ..... Cr\$ 100,00

Wszystkich Szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne: Bóg zapłać!

ZAWIADOMIENIE. Zawiadamiamy niniejszą drogą Szan. Panię Stanisławę Stasiak, że zamówiona Msza Św. za duszę ś. p. Bonifacego Stasiaka już została odprawiona przez Księży Misjonarzy w Kurytybie i należność za prenumeratę "LUDU" dla Pani Stanisławy Kamińskiej też odebraliśmy.

S. + P.

## EMILIA OŁDAKOWSKA

Dnia 17-go stycznia b. r. zmarła po kilkumiesięcznej chorobie ś. p. Emilia Ołdakowska, wdowa po Józefie Ołdakowskim, zostawiając w nieutulonym smutku dwie córki: Helenę Skalską, wdowę po ś. p. Dr. Janie i Marię Gajdę, wdowę po ś. p. Robercie, oraz czterech synów: Antoniego żonatego z Leontyną, Kazimierza z Józefą, Władysława z Herminią i Stanisława z Apolonią. Pozostawiła również 8 wnuków i prawnuczkę.

Zmarła urodziła się w Polsce w Krakowie w 1879 roku, skąd przybyła do Brazylii z rodzicami, mając 9 lat. Otrzymała dobre wychowanie była też sama wzorową matką, teściową i babką, umiając wpoić głębokie zasady chrześcijańskie córkom i synom. Była jedną z założycielek Apostolstwa Modlitwy przy kościele Św. Stanisława, jak również gorliwą członkinią Trzeciego Zakonu przy kościele OO. Franciszkanów, gdzie otrzymała w zeszłym roku za 50 lat pracy złotą koronę jubileuszową.

Pogrzeb wyszedł z domu córki do kościoła Św. Stanisława, gdzie po odprawieniu Mszy Św. przez O. Franciszkanina, zwłoki na cmentarz Agua Verde odprawił Ks. J. Poliga. Tam spoczęła razem ze swymi rodzicami. W czasie nabożeństwa żałobnego śpiewał wznosząco chór Św. Cecylii przy akompaniowaniu Matki Prowincjonalnej Sióstr Rodziny Maryi.

Za pośrednictwem "LUDU" Rodzina w nieutulonym żalu składa najserdeczniejsze podziękowania tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie: Czcigodnym Księżom, Wielebnym Siostronom Rodziny Maryi, Krewnym, Przyjaciołom i wszystkim Znajomym za oddanie ostatniej poieczki.

RODZINA.

## Z listów do Redakcji:

★ Duszpasterz Polski w Ziemi Świętej.

Gwiazdka z Betlejem  
Duszpasterstwo polskie w Ziemi Św. przesyła na gwiazdkę Rodakom rozproszonym po całej kuli ziemskiej serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne z zapewnieniem pamięci we Mszy Św. w Grocie Betlejemskiej. Nowonarodzonym Chrystusowi Panu polece wszystkie wasze troski i potrzeby. W zamian proszę o "Zdrowaśkę", abym rozpoczęła przebudowę kaplicy II-iej i IV-iej Stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie, jako naszych polskich sanktuariów Ziemi Św., doprowadziła do końca, oraz rozbudowała zapoczątkowaną polską pracę misyjną w Ziemi Świętej.

Codziennie modłę się na Miejscach Św. za Ofiarodawców. A ze współpracownikami, którzy mi pomagają w zbieraniu ofiar, dzięuję nadto wszystkim za usługi, jakie Pan Bóg przewidzieć raczy dla tego zbożnego dzieła.

Ileokroć razy pielgrzym lub turysta zegnę kolano w jednej z naszych kaplic i wrzuci się serdecznie oraz przybliży się do Boga zasługę za to Pan Bóg zapisze na korzyść tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do odbudowy tych Stacji.

Ofiary można przesłać czekiem wystawionym na Rev. Can. St. Pietruszka pod adresem: Ks. Kan. St. Pietruszka: Dom Polski, Old City Jerusalem, Jordan, Via Amman, pocztą lotniczą poleconą (Air Mail, Registered).

Serdeczne pozdrowienia z Ziemi Św. łączę —  
Ks. Kan. St. Pietruszka.  
★ Jerusalem, 8-XII-1962 r.  
Jordan, Via Amman.

"Pomóżmy dzieciom polskim".

Na mój apel z dn. 28-XI-61 r. w sprawie pomocy finansowej, która ułatwiłaby kapłanom polskim pracującym w Izraelu umieszczenie dzieci polskich w szkołach katolickich, wpłynęły ofiary, które jednak nie wystarczają na pokrycie wydatków związanych z opłatą szkolną i utrzymaniem w internacie wszystkich biednych dzieci polskich, co upoważnia mnie do ponownego apelu.

Dopomóżcie, Drodzy Rodacy, tym małenstwu uczyć się i wychować w katolickiej szkole, a Pan Bóg Wam sowiec wynagrodzi. Polskie Dzieci spłacać będą modlitwą zaciągnięty dług wdzięczności, szczególnie podczas Mszy Św. odprawianej każdego miesiąca w intencjach Ofiarodawców.

Pomoc, o którą proszę, może być jednorazowa. Zamożniejsi zaś mogliby zobowiązać się pokrywać należność miesięczną za jedno dziecko, co wynosi \$ 15.

Ofiary proszę przesłać czekiem wystawionym na Rev. Can. St. Pietruszka pod adresem: Ks. Kan. St. Pietruszka — Dom Polski — Old City Jerusalem — Jordan — Via Amman, pocztą lotniczą poleconą (Air Mail, Registered) z zaznaczeniem "Na opłatę szkolną". Bóg zapłać! Serdeczne pozdrowienia z Ziemi Świętej.

Ks. Kan. St. Pietruszka.  
★ Jerusalem, 12-I-1963 r.  
APEL.

Drogi Dzieci Polskie, Otrzymałem dwa interesujące listy od dzieci polskich, a mianowicie: jeden od Basi i Andrzejkę Jagiellowiczów z Anglii, Sheffield, 11.77. Wadsworth Road, w którym

zwracają się do wszystkich dzieci polskich, urodzonych na terenie Ziemi Świętej w czasie ostatniej wojny, wzywając je do wzięcia udziału w budowie Polskich Sanktuariów 3 i 4-tej Stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie, przez złożenie swojej ofiary — a drugi list od Andrzeja Berezny z Penley, z Anglii, Polish-Hospital Penley, nr. Wrexham, Denbighs, w którym przysyła mi 2 £, jako ofiary na Stację Polskie, zebrane w czasie Wystawy Szkoły Polskiej w Penley, zorganizowanej przez tamtejszą działkę polską.

W oparciu o te dwa listy zwracam się z gorącą prośbą do Szanownych Rodziców oraz PP. Nauczycieli Szkół Polskich na Obczyźnie, aby dopomogli dzieciom do zrealizowania ich pięknej inicjatywy, wzięcia udziału w budowie Polskich Sanktuariów, przez zorganizowanie jakiegś imprezy, względnie przez złożenie ofiar przez poszczególne szkoły, lub poszczególne dzieci polskie.

Inicjatywę taką można ująć w formie "Łańcucha ofiar Dzieci Polskich na Obczyźnie" a mianowicie: dzieci jednej szkoły po zebraniu ofiar wzywają dzieci innej szkoły do podobnej inicjatywy.

Drugi łańcuch mogą zorganizować dzieci urodzone w Ziemi Świętej, a jest ich kilkadziesiąt, rozproszonych po całym świecie.

Mogłyby również dzieci, nie uczęszczające do szkół polskich, wziąć udział w zbieraniu ofiar, przez zorganizowanie własnego łańcucha: jedno dziecko, po złożeniu ofiary wzywa inne dzieci do złożenia swej ofiary również. Należy dołożyć starań, by łańcuch nie został przerwany, w tym celu należy porozumieć się uprzednio z tymi osobami, czy szkołami, które wezmą udział w łańcuchu.

Nazwiska dzieci, ich Rodziców i PP. Nauczycieli Szkół Polskich będą wpisane do Pamiątkowej Księgi Ofiarodawców, przechowywanej po wsze czasy w Polskim Muzeum Biblijno-Archaeologicznym, mieszczącym się przy kaplicy 3-iej Stacji Drogi Krzyżowej, w Jerozolimie.

Wszyscy ofiarodawcy będą korzystali również z codziennej modlitwy, mojej, w Memento Mszy Św. w ich intencji, którą odprawiam codziennie w Bazylie Grobu Bożego i będę odprawiał, da Bóg, do końca mego życia.

Zebrane ofiary można przesyłać wprost do Redakcji, lub bezpośrednio na mój adres, podany poniżej, za pośrednictwem banku, lub czekiem personalnym, w liście poleconym, pocztą lotniczą. (Registered, By Air Mail).  
"Bóg zapłać".

Ks. Kan. St. Pietruszka.  
Rev. Can. Stefan Pietruszka  
Dom Polski - Polish House  
Old City - Jerusalem  
JORDAN.  
Via Amman.

## Poszukiwanie

Andrzejczyszyn Franciszka poszukuje sióstr Anny Chmurzynskiej z d. Miedzianowskiej, lat ok. 65 oraz Lubczyńskiej Oli, żony Michała, z d. Miedzianowskiej, przebywających w Brazylii na terenie stanu Paraná.

Wszelkie informacje o poszukiwanych prosimy kierować na adres Konsulatu Generalnego w Kurytybie, rua Buenos Aires, 265, Caixa Postal 2366, Fone: 4-2472.

## Mój stosunek do rodziców

Póki sami jesteśmy młodzi, nie myślimy, a może nawet nie wiemy, ile trosk i niepokojów znoszą dla nas rodzice. Wszyscy dobrzy rodzice pracują ciężko, wysilają swój umysł, poświęcają się w różny sposób po to jedynie, aby ich dzieci miały się jak najlepiej. Rodzice nas karmią, odziewają, dają nam mieszkanie i myślą o naszych wygodach i przyjemnościach. W zamian za ich opiekę powinniśmy się starać o ile możliwości oszczędzać im kłopotów, pomagać na każdym kroku i sprawnie im radość. Okazji do tego znajdziemy codziennie bardzo wiele. Bądźmy pewni, iż matka będzie wdzięczna za najdrobniejszą nawet pomoc, której udzielimy w pracy domowej. Możemy jej pomagać w utrzymaniu czystości w domu, przez unikanie zaśmiecania pokoiów papierami i innymi odpadkami.

Gdy nas proszą o przyniesienie czegoś z podwórza, czy z pokoju, lub wysyłają do miasta po sprawunki, powinniśmy to robić chętnie i natychmiast. Powinniśmy być zawsze gotowi do posłuszeństwa, bez narzekania i sprzeciwu. Dobry uczynek, wykonany ohochnie, z uśmiechem, staje się jeszcze lepszym uczynkiem. Powinniśmy być, o ile możliwości, stale pogodni. Głupota jest pozwalając sobie na okazywanie niezadowolonia i gniewu, jeśli możemy pracować lub bawić się w miłym nastroju. Lepiej jest odrobić prace domowe wcześniej, niż odkładać je na później, gdy będziemy bardziej zmęczeni.

Wpadamy czasem w zły humor, albo nawet w gniew, jeśli nie otrzymamy czegoś, co nam się zresztą może nie należeć, albo jeśli nam każą coś wykonać wtedy, gdy my mamy właśnie inne zamiary. Gdy rodzice mówią "nie", bądźmy pewni, że mają oni po temu poważne i słuszne powody. Zaspokojenie każdej naszej zachcianki jest często

trwonieniem pieniędzy lub może spowodować przykrość, czy kłopot innym. Spełnienie prośby, skierowanej do nas, może być często bardzo ważne i może oddać wielką przysługę. Aby ludziom na świecie naprawdę mogło być dobrze, nie powinno się wymagać dla siebie jakichś wyjątkowych przywilejów, pięknych rzeczy, czy zabaw; musimy się dostosować do reszty, która też ma swoje wymagania i swoje prawa. Żaden z członków rodziny nie może się zachowywać jak kukułka piskle, które rozpycha się w gnieździe, żąda dla siebie więcej miejsca, więcej starania, więcej łakoci.

Ordynarne odzywianie się do rodziców nie jest odwagą. Jest to po prostu niedelikatność. Mamy wiele powodów do okazywania im grzeczności, ponieważ więcej im zawdzięczamy niż komukolwiek. W najdrobniejszych sprawach powinniśmy spieszyć im z pomocą, a w razie większej potrzeby zrobić wszystko, co leży w naszej mocy, aby stać się im użytecznymi. Sprzeciwianie się rodzicom na każdym kroku jest dowodem szczególnej krnąbrności, której powinniśmy unikać. Jeżeli mamy pewność, że słuszność jest po naszej stronie, wolno nam grzecznie i spokojnie wytłumaczyć, lecz na osobności, nigdy wobec innych. Czasami nawet jest naszym obowiązkiem powiedzieć, że matka lub ojciec mylą się, lecz tylko w wypadku, jeśli sprawa jest rzeczywiście poważna. W innych wypadkach dobrze wychowany człowiek milczy. Nam też tak wypada robić.

Lepiej jest przemilczeć drobne, mało ważne omyłki, niż sprawnie przykrość przez zwracanie na nie uwagi.

Pomagać ludziom, a nie stać ich zawstydzając, powinno być naszą zasadą i celem. Jeżeli komuś musimy zrobić uwagę, zganić go, poprawić, robimy to w cztery oczy. Ten sposób wymaga więcej śmia-

## SEZON PIDŻAMOWY

U nas lato, moi drodzy, nazywało się sezonem ogórkowym. Ogórki w ogrodach, w teatrach, prasie... Teatry wyjeżdżały na wakacje lub na prowincję, na łamy prasy wyjeżdżały znów powtóry ze szkockich jezior, cielecia z dwiema głowami i różne tego rodzaju fenomeny natury, które przez pozostałą część roku czekały swych dni chwaly, ukryte skromnie w ciemnych kątach redakcyjnych półek.

W tym kraju ogórki nie są żadnym symbolem. Symbolem jest pidżama. Jeśli zobaczycie Waszego sąsiada pod wieczór, na kszesetku przed domem (broń Boże, nie w ogródku, a na chodniku przed domem) — i będzie do tego ubrany w pidżamę — możecie nie patrzeć na kalendarz: lato się zaczęło.

W pidżamie żaden szanujący się obywatel klasy średniej nie śpi. Najwyżej zwarciowani cudzoziemcy, lub snobujący się na nich moi tubylecy. Pidżama jest symbolem nie tylko lata, lecz pewnej pozycji socjalnej, szacunku sąsiadów, dobrobytu — wszystko w skali kieszonkowej. Bo czyż "croto", czy ciemniak z interioru, posiada pidżamę? Nie posiada, ponieważ po pierwsze jest za droga, a po drugie nikt nie siada w niej przed "ranchem". Ona musi mieć swą oprawę. Przyzwolcie przystrzyżony żywołot, solidne krzeselko lub stołeczek — no i zawartość — szanownego obywatela o zapewnionych, choć nie astronomicznych dochodach.

Jości, lecz jest bardziej skuteczny.

Gdy czasem się zdarzy, iż matka karci brata lub siostrę, nigdy nie wtrącaj się do jej postępowania i nie dodawaj, broń Boże! oskarżeń przeciwko nim. Tak czyni tylko niski człowiek.

F. W. G.

"Wiad. Codzienne", Cleveland.

Kiedy upał dnia wypali wszystko, do czego dotrzeć zdoła — i nadchodzi noc ze swym chłodnym oddechem — należy włożyć pidżamę i sięść przed domem. Obok stawia się czajniczek na wodę, cukier yerbę oraz poszczególnych członków rodziny i popijając z namysłem matę, w odprężeniu fizycznym i duchowym, dyskutuje się sprawy dnia, małe i wielkie, plany na przyszłość, wspomina się z lubością przebyte choroby, które uschły z czasem i tylko szeleszczą miłym wspomnieniem... Raz po raz pozdrawia się przechodzących sąsiadów, pyta się ich uprzejmie "que tal", nie czekając odpowiedzi, bo i tak się o nich wszystko wie. Czasem się ktoś zatrzyma, pogada, pośmieje. Dzieci już nie są takie "demonios", jak za dnia, żona nie gderze, życie jest łagodne i przyjazne.

Mata za matą, jak łańcuchek — słowo za słowem. Znajome twarze, znajome sprawy. Czasem przejdzie jakaś osoba obca — i wszyscy się na nią patrzy, jak to się mówi, jak na żabę z obcego błota... I nagle wszystko rozpycha się w mroku. Zostają tylko głosy, twarze nikną... Komary przystępują do ataku i czas ludziom wycofać się z pozycji. Wstaje się więc, przeciąga się z satysfakcją, nie wiadomo czego, podciąga się spodnie symbolicznej pidżamy — i znika się w dusznym wnętrzu domu.

Tak, moi drodzy, to jest lato pod znakiem pidżamy. Lato porządnych, pracowitych, małych ludzi. Nie śmiećcie się więc, że nie używają jej do spania. Jakżeby można było spać w tak czciogodnym symbolu?

Dowiedzenia

Ksantypa — Argentyna  
"Głos Polski"

## Wągrzy — Wróg Dziewcząt i Chłopców

Zwykle w wieku od 13 do 19 lat, tzn. w okresie dojrzewania dziewcząt i chłopców, u bardzo wielu z nich cera staje się tłusta, pory szeroko rozwarte, zaczynają pojawiać się wągrzy i w ślad z nimi ropne wyrzuty i krosty.

Jedynym sposobem na uniknięcie tych przykrych dolegliwości cery jest należyte oczyszczanie skóry. Wągrzy bowiem — przyczyna smutnych następstw — powstaje w wyniku niedostatecznego oczyszczania porów wypełnionych lojem nadmiernie wydzielanym przez skórę.

Niestety, młodzież nie zawsze ma zamiłowanie do mycia się, a zwłaszcza do mycia twarzy, która przecież w ciągu całego dnia jest narażona na osiadanie na niej kurzu, brudu i wszelkich unoszących się w powietrzu bak-

my się nie dopuścić jej chorobliwego stanu.

O ile jednak wągrzy zaczęły się pokazywać, nie pozwólmy dzieciom na wyciskanie ich byle jak — brudnymi palcami, bo mogą doprowadzić do zainfekowania skóry, do ropnych wykwitów i w rezultacie do utworzenia się blizn, które niczym już nie dadzą się usunąć i oszpecają twarz na całe życie.

Wągrzy mogą być usuwane, ale po odpowiednim przygotowaniu, by dały się usunąć łatwo bez drażnienia i uszkodzenia skóry. — Robimy to przy pomocy parówki. Parówka powoduje chwilowe otwarcie porów, a wówczas w szałki zanieczyszczenia skóry i nawet głębsze wągrzy wysuwają się na wierzch i dają się usunąć przy lekkim pociśnięciu. Parówkę robimy pochylając głowę nad miską z gorącą wodą na przeciąg kilku minut; na głowę trzeba narzucić ręcznik, by powstrzymać uchodzenie pary.

Dla spotęgowania działania parówki dobrze jest dodać do wody naparu ziół np. rumianku — ma to znaczenie lecznicze. Gdy skóra twarzy dobrze się spoci i pory rozchyła, można przystąpić do usuwania wągrów. Pociskamy lekko okolice wągra z dwóch stron równocześnie — powinien od razu wyskoczyć: w przeciwnym razie trzeba zostawić go do następnej parówki. Po zakończeniu oczyszczania należy przetrzeć twarz płynem ściągającym: wywar z rumianku, mięty i szalwi przeceďte i po ostudzeniu dodać pół na pół spirytusu. Pamiętajmy, że do tego zabiegu należy starannie umyć ręce i paznokcie.

Administracja "PRZEGLĄDU POLSKIEGO" zawiadamia, że z powodu zwyżki cen papieru i druku trzeba było, niestety, podnieść cenę prenumeraty na rok 1963. Prenumerata wynosi obecnie Cr\$ 800,00 rocznie, a dla stańców Parana, Rio Grande do Sul i Santa Catarina Cr\$ 500,00.

Pieniądze należy przesyłać pod adresem:

Revista Polonésa "Przegląd Polski", Caixa Postal, 6335. SAO PAULO

### Jego pochodzenie

Mało-Rusini zamieszkali na południe od Rusi Białej, a zajmowali, mniej więcej, obszerne połacie dzisiejszej Ukrainy.

Z początku wyznawali oni Prawosławie, ale Metropolita Kijowski, ze swymi sufraganami, prosił Klemensa VIII, aby ich przyjął do "Unii" z Kościołem Rzymsko-Katolickim, pozwalając im zarazem zachować swój ryt grecko-wschodni. Papież chętnie zezwolił, a Unia została dokonana w 1599 r. Do tego złączenia nie miało się przyczyniła gorliwość Arcybiskupa — Męczennika, św. Józefa Kuncewicza.

Ci oto są owi sławni Unicy, którzy 200 lat później, z istnie barbarzyńską dzikością zostali wymordowani przez ohydny carycę moskiewską, Katarzynę II. Z tego to męczennickiego narodu pochodził rodzina O. Władysława Berechuli.

### Jego rodzina

Starodawną polską prowincją była Galicja, której Katolickie Imperium Austriackie nie powstydziło się zagarnąć dla siebie. Stolicą tej prowincji był Lwów. W pobliżu tego miasta leżała wioska Nuszcz, w której zamieszkiwała rodzina Berechulów.

Matka, Anna Stachuen, wyszła za mąż dwa razy. Z pierwszego męża, Czarnobaja, miała pięć synów: Bazylego, Michała, Szymona, Andrzeja i Jana.

Po śmierci Czarnobaja, posłużyła rolnika, Teodora Berechulę. Dał im Bóg dwie córki i syna Aleksandra. Syn urodził się 1 kwietnia 1885 r., a że rodzice byli bardzo bogobojni, tego samego dnia ochrzcił niemowlę, jak należało, w rycie wschodnim.

Mały Aleksander do 14-tu lat nawiąkał do rolnictwa.

### Do Brazylii

Ale wyżywienie stawało się coraz cięższe, a nacisk rosyjskiego reżimu nieznośny. Gdy się więc pojawił prąd emigracyjny, także i rodzina Berechulów, Czarnobajów i inne, w 1896 r., wyruszyli do Brazylii.

Przybywszy do Parany, przez kilka miesięcy zatrzymali się w Ponta Grossa. Stąd wyjechali do Porto Alegre, gdzie zamieszkał tylko parę miesięcy. Porzuciwszy miasto, wybrali się do Bento Gonçalves. Tu też im się nie spodobało i po kilku miesiącach udali się do Alfredo Chaves (Veranópolis), gdzie obrali sobie kolonię, między Polakami, na linii czwartej, niedaleko od Rio Náo Sabia. Na tym miejscu gospodarka wiodła im się pomyślnie; ale usłyszący o dobrych ziemiach na Rio do Peixe, ówczesne municypium Erechim, wyprowadzili się tam w 1914 roku, gdzie też i pomarli.

Te szczegóły o rodzinach Berechulów i Czarnobajów zawdzięczam krewnemu Ojcu Władysławowi, Józefowi Czarnobajowi, który w liście z 27-VII-

### O. Paweł Wąsowski

Ś. P.

## Ojciec Władysław - Kapucyn Aleksander Berechula 1885 - 1941

1959 r. nadesłał mi je z municypium Casca.

### W seminarium

Aleksander w roku 1900, licząc sobie już 15 lat, wstąpił do Seminarium OO. Kapucynów w Conde d'Eu (Garibaldi). Będąc już dorosłym, został uwolniony od nauki języka francuskiego i greckiego, a pobierał lekcje łaciny, jako też języka portugalskiego i włoskiego. Po polsku już umiał z domu, ale w Seminarium uczył się sam, bo nie było do wykładu tego języka nauczyciela.

Był on pierwszym i jedynym seminarzystą pochodzenia siołańskiego pomiędzy seminarzystami pochodzenia włoskiego. Roztropny i pilny w nauce, zawsze pierwszy we wszystkich ćwiczeniach.

Około roku 1902, seminarium z Garibaldi zostało przeniesione do Veranópolis. Tu, dlatego że Aleksander był wzorowym seminarzystą, Ks. Rektor przeznaczył go do utrzymywania w porządku ołtarza i zakrystii. Utrzymywał wszystkie sprzęty w

tak świetnym ładzie i czystości, że Ks. Rektor, gdy student wstąpił do nowicjatu, stawiał go drugim studentom za wzór schludności i porządku.

Ukończywszy gimnazjum, w r. 1906 miał iść do nowicjatu; ale dla braku potrzebnych dokumentów musiał czekać cały ten rok. Przy końcu roku Wiel. O. Honorat Jedliński nadesłał Aleksandrowi metrykę chrztu, a z Rzymu przyszło pozwolenie przejścia z rytu wschodniego na łaciński. Ten ostatni dokument podpisał jako świadek.

### Nowicjat i kapłaństwo

W Nova Trento (dziś Flôres de Cunha) obłął habit kapucyński, 7-I-1907 r., licząc prawie 22 lata i zmieniając imię Aleksandra na Władysława. Magistrem nowicjuszów był Franciszek, O. Emanuel, bardzo pobożny kapłan.

Pierwsze śluby zakonne złożył 26-I-1908 r. Brat Władysław był niskiego wzrostu i szczupłej budowy; białe lica i włosy blond. Ten jednak niepokazywał człowieczek posiadał

niepospolitą siłę: w palcach prawej ręki, jak na własne oczy widziałem, zgniatała bez wielkiej trudności, choćby najtwardsze włoskie orzechy. Odnaczał się też pięknym a bardzo potężnym głosem.

W seminarium był krzepki i posiadał dobre zdrowie. Podczas nowicjatu jednak ciężko chorował i podupadł na zdrowiu, którego już więcej nie odzyskał. Przez całe życie, często cierpiał na gwałtowny ból głowy, na brak apetytu, na niestrawność, utratę pamięci i inne dolegliwości.

Z tej przyczyny stał się wrażliwym, a ucierpiał też niemało przez lekceważenie i przyczynki niektórych konfratrów, którzy go nazywali "Ruskim". Zwykle nie odpowiadał na te docinki, ale na ustroniu trawił zgrozotę.

W Garibaldi, gdzie pobierał kurs filozofii, 29 marca 1911 r., złożył śluby wieczyste. W lipcu następnego roku, zamiast rozpocząć naukę teologii, wrócił do Flôres da Cunha, aby dokończyć kurs wymowy, gdyż przedtem brakowało profesora do wykładu tego przedmiotu.

W 1913 roku wraca do Garibaldi, rozpoczyna kursy teologiczne i zostaje wyświęcony na kapłana 25-II-1916 r.

### Duszpasterstwo

O. Władysław, po ukończeniu nauk teologicznych, 1917 r., rozpoczął swe prace duszpasterskie. Nigdy jednak, dla wątpliwego zdrowia, nie sprawował u-

rzędu rozkazał w jakiejś parafii lub przełożeniu w domu zakonnym. Całe swe życie kapłańskie spędził jako dobry zakonnik i skromny wikary (coadjutor).

Wiel. O. Dominik, który z bliska znał O. Władysława, daje mu taką pochwałę:

— O. Władysław jest wzorowym zakonnikiem; posiada bardzo piękny głos, mówi świetnie kazania; a chociaż przy słabym zdrowiu, nigdy nie odpowiedział "Nie", gdy chodziło o wyjazd do jakiejś kaplicy.

Wiel. O. Justyn, proboszcz parafii św. Jana da Urtiga, ze swej strony w liście z 17 sierpnia 1959 r., pisze:

— Wiel. O. Władysław do kazań miał głos donośny, wdzięczny, stanowczy, pełen ojcowskiej miłości. Jeździł zawsze na koniu, mało kiedy samocho-dem... Ciągłe choroby, ale zdany na wolę Bożą... W rozmowie miły uśmiech dla wszystkich widniał na jego ustach... Odprowadził Mszę św. z wielkim skupieniem i pobożnością.

We wszystkim był bardzo uległy rozkazom Przełożonych, a z gorliwością sprawował swój urząd kapłański.

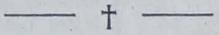
Nie zbywało mu na zdolnościach do zarządu spraw parafialnych. Pewnego razu Ojciec Przełożony polecił mu spisanie relatorium pewnej parafii. O. Władysław wywiązał się z zadania z taką predkością i dokładnością, że O. Przełożony nie mało się dziwił.

(C. d. n.)

# ŻYCIE RELIGIJNE:

## CZWARTA NIEDZIELA PO TRZECH KRÓLACH Ewangelia Św. zapisana u Św. Mateusza w rozdziale 8

 W on czas wstąpił Jezus w łódkę, i weszli za Nim uczniowie Jego. A oto burza wielka powstała na morzu, tak iż się łódka falami okrywała. A On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego, i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, ginimy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie zadumiewali się, mówiąc: Któż ten, że mu wiatry i morze są posłuszne?



### CHLUBIĆ SIĘ W KRZYŻU PANA — (Gal. 6, 14)

W tej ziemi krzyżów, która od tysiąca lat raduje się znakiem Krzyża, musimy pamiętać, że nie można wypełnić obowiązków bez cierpienia. Czyż przyjdzie na ten świat jakiegokolwiek dziecko bez męki? — Gdy zginasz swoje dłonie w ciężkiej pracy, którą rozrywasz łono ziemi, aby w nią rzucić ziarno, to i ramiona twoje i ta ziemia w męce jakiejś boją. A gdy tę samą ziemię przebiega później delikatnie, wrastający ku słońcu znak życia, gdy się runia pokryje, nikt nie pamięta męczącej orki dla radości, że nowy kłos żyć będzie ludzi.

Naród, który chce zwycięsko wygrać wojnę, musi być trzeźwy, bohaterki, musi umieć dyktować swoim namiętnościom i powściągać swoje żądze.

Wszędzie tam, gdzie na drodze krzyża staje przykazanie Boże, może być męka. Krzyż zamienia zachowanie przykazania w radość, ale pogwałcone przykazanie mnoży krzyże i mękę.

Najmilsi, okażemy wierność Krzyżowi nie tylko w tym, że odnowimy naszą cześć dla znaku Krzyża: tego który czynimy na sobie i tego który umieszczamy na honorowych miejscach naszych domów, miejsc pracy i na przydrożach. Okażemy wierność Krzyżowi przez to, że w naszym codziennym życiu będziemy świadomi, że bez męki i wyrzeczenia dwojga rodziców, bez trudu człowieka pracującego w warsztacie, w szkole czy gdziekolwiek nie powstanie nie błogosławionego.

Krzyż jest zwycięstwem miłości, bo oddaniem siebie, otwarciem serca, jest wyzwoleniem i odkupieniem. Gdy bijesz młotem łono żelastwa, ono zda się płakać łzami ognistej skóry; ale gdy ostygnie, już nie pamięta nikt utrudzenia, bo oto — nowe narzędzie pracy, co życie ułatwia.

Droga Młodzieży, musisz szczególnie Ty pamiętać, że urodziłaś się i żyjesz w czasach wyjątkowych; że musisz czuć nad tym, by nie zagubić tego co ofiara ojców — a może i braci — uratowała. Pomoże Ci do tego Krzyż i Ewangelia.  
J. Em. Ks. Kard. Wyszyński.

## ZEGAR W PIEKLE

Ks. Ludwik Bourdalou, słynny kaznodzieja francuski, w swoim kazaniu o piekle tak opisuje ten zegar:  
W otchłaniach piekielnych znajduje się olbrzymi zegar. Na tarczy tego zegara nie ma liczb, oznaczających go-

dziny, kwadransy, minuty, sekundy. To wszystko zastępuje w środku cyferblatu wyryty wyraz:

### W i e c z n o ść .

Na tym wyrazie stoi nieruchomo wskazówka. A zamiast godzin i kwadransów, ów zegar w piekle wydzwania naprzemian tylko te dwa wyrazy:

Zawsze — nigdy —  
Zawsze — nigdy —

A kiedy który potępieniec w piekle zapyta:

— Która godzina?

Z wnętrza zegara odpowiada ponury głos:

— W i e c z n o ść !

A gdy potępieniec zapytuje:

— Jak długo trwać będą moje męki???

Tenże sam głos odpowiada mu:

— Zawsze!

I potępieniec z rozpaczliwym jękiem krzyczy:

— Czyliż te męki straszne nie skończą się?

— Nigdy! — odpowiada głos zegara.

Wskazówka na cyferblacie zegara nieodmiennie wskazuje:

### W i e c z n o ść !

Wahadło nieprzerwanym ciągiem porusza się jednostajnym, ciężkim, miarowym ruchem — a dzwon zegarowy wydzwania naprzemian:

Zawsze! Nigdy!  
Zawsze! Nigdy!

## Szkolnictwo katolickie w USA

Katolickie szkolnictwo w USA rozwija się pomyślnie. W szkołach katolickich wychowuje się 5.300 tys. uczniów, tj. ok. 1/8 młodzieży w wieku szkolnym. Szkolnictwo wyższego typu dysponuje 267 kampusami, czyli zespołami budynków obejmujących sale wykładowe, laboratoria, biblioteki, domy mieszkalne itd. Czynnym jest 31 uniwersytetów katolickich o łącznej liczbie 322 tys. słuchaczy, tj. ok. 8 proc. ogólnej ilości studiujących. Przewodzącą uczelnią katolicką jest University of Notre Dame w South Bend (Indiana)

z ok. 6.500 studentami. Założony w r. 1842 przez jednego z księży francuskich, uniwersytet ten stał się sławny od r. 1913, dzięki dość osobliwemu wydarzeniu: — zwycięstwu uniwersyteckiej drużyny piłkarskiej w meczu z drużyną armii USA. Do przodujących uniwersytetów katolickich należą również: Georgetown University w Waszyngtonie — (6.300 studentów) — w tym 50 proc. niekatolików); Holy Cross w Worcester; Fordham University w Nowym Jorku; St. Louis University oraz Boston College.

## Miłuj bliźniego jak siebie samego

Ksiądz Piotr Skarga, ten sławny po wiek wieków kapłan polski, tak pisze w swoich księgach o miłości bliźniego: "Pomyślmy jedno sobie, gdybyśmy taki dom, takie pomieszkanie i towarzystwo, takie miasto znaleźli, w których by to przykazanie: Miłuj bliźniego jako siebie samego, doskonale było

zachowane; żeby synowie rodzicom, słudzy panom swoim z uprzejmą ku nim miłością, posłuszeństwem oddawali; a ojcowie, starsi i panowie, potrzebny ich wszystkie z tejże szczerą miłością, jako ku samym sobie opatrowali, gdzieby żaden waśni na nikogo nie miał, ni z kim się nie wadził, jeden drugiemu nie zaj-

## WIEŚCI Z POLSKI:

### ARTUR GROTTGER Twórca "Polonii" i "Lituanii"

... "Pewnej grudniowej nocy 1867 r., dzwoniąc kosą o zmarzniętę pnę grottgerowskiej "Puszczy", przyszła po niego śmierć" — pisał jeden z biografów Artura Grottgera. — Poznał od razu swoją modelkę. I. — posłusznie podał jej ramię". Niedawno minęło 125 rocznica urodzin Grottgera, artysty, który w twórczości swojej upamiętnił tragedię Powstania Styczniowego. W związku z obchodami stulecia Powstania Styczniowego, powstać Grottgera zajęła jedno z poczesnych miejsc na organizujących się wystawach. Nie tę jednakże malowidła przyniosły mu nieśmiertelną sławę. Artur Grottger zapisał się w historii sztuki i w sercach narodu jako piewca tragedii Powstania Styczniowego.

Artur Grottger urodził się w listopadzie 1837 r. w Opatynowicach, w Galicji Wschodniej, jako syn oficera 5-go pułku ułanów "Warszawskie dzieci", spokrewniony z gen. Józefem Bemem. Po nauce rysunku u Juliusza Kossaka we Lwowie i po studiach w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, Grottger wyjechał do Wiednia celem uzupełnienia dalszych studiów malarskich. Rysunki jego ukazywały się w licznych wiedeńskich pismach i w wydawnictwach książkowych, gdyż młody artysta zdobył uznanie jako ceniony ilustrator. Wiadomości o tragicznych wypadkach warszawskich — krwawej manifestacji na Placu Zamkowym, a później o wybuchu powstania w 1863 r. — wywoływały psychiczny wstrząs w życiu Grottgera i przełom w jego twórczości. Artur Grottger od

dzieciństwa był niezwykle wrażliwym człowiekiem.

— O żołnierze nie możesz nawet marzyć! — mówił ojciec. Mimo to młody Artur lubił dosiadać konia i nauczył się prowadzić go po mistrzowsku, jednakże wkrótce gruźlica zaczęła wyczerpywać wybujały nad wiek organizm. Do tego rozwinęła się u artysty niedomoga soczewki ocznej. Wszystkie te dolegliwości nie ostudziły jednak patriotycznego zapału Grottgera, wręczającego się do walki.

"Dziś po raz pierwszy zapytuje się w duszy, kto jestem i dla czego jestem — notował w swym pamiętniku. — Mnie stać nie wolno, ja lecieć i porywać muszę..."

Przebywający w Wiedniu Grottger nawiązuje porozumienie z kierownictwem Powstania Styczniowego. Kontaktyje się z emisariuszami Rządu Narodowego przybywającymi z Warszawy do stolicy europejskiej, bierze udział w dostarczaniu broni walczącym powstańcom. Nie mogąc walczyć w szeregach, walczy jako artysta dla sprawy narodowej.

"Ja apostołem a wieszczem w artyzmie moim być muszę, ja najdrobniejsza praca moja podupadłego ducha bliźnich moich podnosić, ja ich pocieszać, ja im odwagi i miłości dodawać muszę" — pisał.

Pod wpływem manifestacji warszawskich tworzy cykle rysunków "Warszawa I" i "Warszawa II" ukazując w nich cierpienia, bohaterstwo i tragedię polskiego narodu pod carskimi rządami oraz szalejący terror. Była to jak gdyby zapowiedź dwóch dalszych cykli — "Polonia" i "Lituanii" — które utrwali-

ły imię Grottgera w dziejach kultury polskiej.

"Gdybyś wiedział, jak mnie powstanie na duchu wskrzesiło" — pisał do jednego ze swoich przyjaciół. Grottger rysuje cykl "Polonia" składający się z dziewięciu kartonów; zawiera on takie obrazy jak "Branka", "Kucie kos" i "Bitwa". Rysunki tchną siłą i wiarą w powodzenie rozpoczętej walki, stanowiąc rodzaj patriotycznego manifestu, mającego budzić chęć do walki i wolę zwycięstwa. Obrazy te przez długi czas były wyrazem patriotycznego ducha w niewoli. Niejednokrotnie można było oglądać je nie tylko w licznych reprodukcjach, zdobitach nieomal każdy polski dom, ale również pod postacią tzw. "Zywe obrazy" — amatorskich przedstawień, oglądanych na różnego rodzaju patriotycznych wieczorach i uroczystościach.

Drugi cykl "Lituania" — z kamiennym i dobrze znanym każdemu obrazem, przedstawiającym siedząca na drzewie śmierć w białej chuście z kosą i podpisem "Kiedy zaraza w Litwę ma uderzyć" — jest wyrazem rozpaczliwej bolesti i bohaterkiej rezygnacji po upadku Powstania Styczniowego. Tymi dwoma cyklami rysunkowymi Grottger stanął nie tylko na wyżynach swej sztuki, ale zarazem na wyżynach patriotycznego bólu po

utracie niepodległościowych złudzeń.

Cykl "Lituania" wystawił Grottger w 1864 roku w Wenecji. Miał on poruszyć serca ludzkie całego świata sprawą przegranego powstania i zjednać je dla niego nie przegranej sprawy Polski. Piękno przyrody oicyznej stopiło się w tym cyklu z rozpaczą i patriotycznym bólem.

"Ja gram na uczuciach ludzkiego serca — pisał Grottger o sobie. — Wgłębiłem się w nie i odczuwam boleśnie. Jeśli więc zdołam wywołać oddźwięk zamierzony, to moja nagroda najwyższa osiągnięta". — Stało się tak jak przypuszczał: "Byłem tak dziwnie spokojny — pisał patrząc na lzy wzruszenia w oczach widzów oglądających "Lituanie" na wystawie weneckiej. — Byłem tak żywo nrujeży doniosłością powołania artystycznego".

Ostatnim cyklem jaki stworzył Grottger była "Wojna" ukazująca okrucieństwa i cierpienia, jakie niesie ona ze sobą. W tym roku, kiedy ukończył ostatni obraz z tego cyklu odziana w słońca chustę śmierć zapukała do jego paryskiego pokoju. Poznał od razu swoje przeznaczenie i poszedł posłusznie za nią, aby w narodzie żyć wiecznie.

Adrian Czerwiński.

## W KILKU ZDANIACH...

● **Pultus uczył pamięć Ks. Piotra Skargi** — W 350. rocznicę śmierci wielkiego kaznodziei Ks. Piotra Skargi w kolegiacie pultuskiej odbyły się uroczystości poświęcone jego pamięci. W ten sposób uczczono pamięć kaznodziei, który nauczał w pultuskim Kolegium Jezuickim. Wspomnienie o Ks. Piotrze Skardze wygłoszone w czasie wieczornego nabożeństwa roz-

poczęło tygodniowe uroczystości. Wykład o zasługach Ks. P. Skargi wygłosił przybyły z Warszawy ks. prof. dr Kamiński z Zakonu Jezuitów. W ciągu całego tygodnia w kolegiacie czytane były wiernym nauki z pism i kazań Skargi. W końcowych uroczystościach wziął udział ks. biskup Wośński z Plocka, który wygłosił kazanie poświęcone także ks. Skardze.

## W STRESZCZENIU...

● **Archidiecezja w Salvadorze (Bahia)** liczy ponad 1 milion wiernych, mając do ich obsługi duchownej zaledwie 150 księży. Świadczy to o bardzo małej ilości powołań kapłańskich w tym stanie.

● **Niemiecka instytucja charytatywna "Caritas"** ma pod swą opieką 953 tys. osób, w tym 400 tysięcy dzieci i 240 tysięcy starców i chorych.

● **Na Kubie** w jednym tylko miesiącu zmarło 1.750 dzieci z powodu braku lekarstw. Może ten smutny fakt skłonił Fidel Castro do wymiany jeńców za lekarstwa i żywność amerykańską.

● **Do Argentyny przybył** znany apostoł biednych, abbé Pierre. Po zbadaniu katastrofalnych stosunków panujących na przedmieściach Buenos Aires, abbé Pierre wygłosił wstrząsające przemówienie, wzywając katolików do energicznej akcji, zmierzającej do rychłej i radykalnej zmiany tych stosunków.

... rzał, a życzył tak jak sobie; gdy jeden zachoruje, aby wszyscy o jego zdrowie stawali; gdzie komu czego nie dostaje, aby mu wszyscy cierpieć nędzy nie dopuścili; gdzie kto zasmucony, strapiiony, aby do pociechy jego wszyscy przybiegali; gdzieby nie było swarów, zgorszenia, fukania, wołania jeden na drugiego, gdzieby nie było obmowy, wzgardy i brakowania; gdzieby jeden o drugim rozumiał, iż on lepszy i czciogodniejszy, niżli ja, a nie na swoje, ale na jego cnoty patrzył, a wszystkiego mu dobrego tak jak sobie życzył, jego niedostatki znosił i wymawiał u siebie i u drugich. O Boże! jakieby tu było na ziemi rajskie pomieszkanie! O! jakobyśmy się do takiego miasta, domu i towarzystwa kwapili..."

● **Arcybiskup rytu maronickiego, Józef Khoury**, oświadczył, że wszystkie kościoły wschodnie, nie - bizantyńskie, liczą 20 milionów wiernych, z których 4 miliony są już katolikami.

● **Zasłużony i ceniony** w całym świecie (nie tylko wśród katolików) tzw. "zakon budowniczych" opublikował niedawno swe sprawozdanie. Wynika z niego, że w ostatnim roku sprawozdawczym — zakon ten potrafił zmobilizować cztery i pół tysiąca ochotników. Pracowali oni przy budowie szpitali, szkół, kościołów itp.

● **Uniwersytet katolicki Loyola** w Nowym Orleansie — (Stany Zjednoczone) powołał do życia agencję prasową, przeznaczoną dla Ameryki Południowej.

● **Wśród Ojców Soboru** komentuje się żywo wywody arcybiskupa Casimira Morcillo Gonzalez z Saragossy, który — w czasie kazania do dziennikarzy w kościele Św. Iwona w Rzymie — dowodził, że w przyszłości sobory powinny odbywać się częściej, wobec niezmiernie ważnych i bardzo aktualnych zagadnień, które w naszej epoce narastają w tempie wprost niewiarygodnym.

● **Delegat apostolski, msgr Sensi**, złożył wizytę królowi Husseinowi w Ammanie i doręczył mu specjalne orędzie Ojca Św. Jana XXIII, w którym Papież wyraża podziękowanie królowi i rządowi Jordanii za troskę o chrześcijańskie obiekty kultu religijnego w Palestynie.

● **Chorej od 16 lat Francuzce, Bonetti**, przesłał Ojciec Święty Jan XXIII fotografię z własnoręcznym podpisem i różaniec — w podzięk za ofiarowane przez nią cierpienia na intencję powodzenia II Soboru Watykańskiego.

● **Polska eksportowała 126 obiektów przemysłowych do 34 krajów** — (FEC) — W roku 1962 Polska eksportowała za granicę szereg zakładów przemysłowych. Według informacji "Trybuny Ludu" (12-XII-62 r.), do listopada ub. r. centrale handlu zagranicznego w Warszawie dostarczyła za granicę 126 obiektów, przemysłowych, takich m. in. jak: cukrownie, fabryki betonów komórkowych, chłodnie, cementownie, odlewnie, olejarnie i urzędnia do głębionych kopalń węgla.

● **Święta polskie w Kenii** — W środku Afryki, w Kenii, której klimat przypomina Polskę, Polacy mieszkają w nielicznych grupach. W okresie świątecznym odbywali oni spotkanie rozpoczynające się informacją o aktualnych wydarzeniach w Polsce; spotkania kończyły się częścią artystyczną. W Nairobi uprzyjemnia je występ 9-letnia Magda Tilbury, Polka, która przed kamerą telewizyjną tańczyła kujawiaka i krakowiaka. Ponadto radio w Nairobi nadało utwory Chopina i Moniuszki.

● **Tematyka polska w Hollywood** — Produccenci z Hollywood zaczynają interesować się ostatnio tematyką polską. Jeden z nich, Andy Stone już wkrótce ma przystąpić do nakręcania filmu opartego na powieści "Potop" H. Sienkiewicza, w którym obok amerykańskich mają grać również polscy aktorzy. Liczbe statystów prasa określa na 7 - 8 tys. osób. Znana wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer zamierza podobno nakręcić na terenie Polski plenery do filmu "The Pass Word is Courage" ("Odwaga").



## Grzyb przyczyną plamistości owoców pomidorów

Jedną z chorób w polowych uprawach pomidorów jest plamistość owoców. Choroba ta pod nazwą "ghost spot" — widmowa plamistość, notowana była już w 1933 r. na owocach pomidorowych w USA, a w kilka lat później pod nazwą "wodnistej plamistości" w Anglii. Faktyczny sprawca tej choroby nie był długo znany, gdyż próby wyizolowania go z plam na owocach nie dawały rezultatów. Sądono więc, że plamistość jest wynikiem działania promieni słonecznych, które przez krople wody jak przez soczewkę, działają parząco na tkankę skórki.

Inni przypisywali winę owadom, których ukłucia powodować miały tego rodzaju plamy. Dopiero Amerykanin Ferrer i Owen w 1959 r. ustalili, że sprawcą choroby, która wywołuje "widmową plamistość", jest grzyb *Botrytis cinerea*.

Na skórcie owoców pomidora pojawiają się początkowo sporadycznie, potem coraz liczniej, drobne nekrotyczne plamki, szarozielonkawe do żółtobrazowej barwy. Na obwodzie każdej z tych plam znajduje się wąska biała otacza nekrotyczną plamę, przez co staje się ona

wyraźna i łatwo dostrzegalna. Kształt plam jest mniej więcej owalny, niekiedy regularnie okrągły. Często plamy leżące blisko siebie łączą się, przyjmując różne kształty. Średnica poszczególnych plam jest lekko wklęsła, błyszcząca, a w centrum znajduje się brązowy punkt niekiedy dobrze dostrzegalny gołym okiem. Plamy na owocu rozmieszczone są nierównomiernie, a prawie nigdy ich nie ma w szczytowej strefie owocu.

"Widmową plamistość" obserwuje się we wszystkich fazach rozwojowych owoców pomidora, a więc od owocu zielonego niewyrośniętego, do owocu dojrzałości czerwonej, jędrnej. U owoców o dojrzałości czerwonej, miękkiej, plamy zanikają i są trudno dostrzegalne.

Wprawdzie Ferrer i Owen również nie wyizolowali grzyba *Botrytis cinerea* z plam na owocach pomidora, to jednak przez sztuczną infekcję zarodnika *Botrytis cinerea* uzyskali w warunkach laboratoryjnych i polowych typowe objawy "widmowej plamistości".

Plama ta na owocu według nich powstaje pod wpływem toksyn wydzielanych przez grzyb, który rozpuszcza błony komór-

## KRONIKA SPORTOWA

★ Dwaj zasłużeni hokeiści otrzymali tytuł "Zasłużonych Mistrzów Sportu". Jednym z nich jest Kazimierz Chodakowski z ŁKS, który rozegrał w swym życiu 80 spotkań w barwach reprezentacyjnych. Chodakowski uczestniczył w dwu olimpiadach i czterech mistrzostwach świata. Drugim odznaczonym jest zawodnik Legii, Józef Kurek, który występował w reprezentacji 75 razy.

★ Jan Stabliński odznaczony medalem miasta Paryża — Jan Stabliński, mistrz kolarski Francji i świata w jeździe na szosie został niedawno przyjęty przez radę miasta Paryża, w imieniu której, przez jej p. Krystian Taittinger wręczył sportowcowi Wielki Medal stolicy Francji.

★ Angielskie władze piłkarskie mają taki kłopot: do egzaminów na sędziego piłkarskiego zgłosiła się 23-letnia Margaret Spinks razem z 25 mężczyznami. Dwóch mężczyzn przepadło, natomiast Spinks z Cheam (Surrey) złożyła świetnie egzamin, zdo-

kowe tkanki miększej, a w powstałe puste miejsce zapada się skórka. Natomiast biaława obwódka wokół plam nazwana przez nich "hallo", powstaje przypuszczalnie z nagromadzonego powietrza, które zepchnięte zostało na sam brzeg plamy przy zapadnięciu się skórki. Najbardziej korzystne warunki do powstania infekcji, to ciepłe noce i bezdeszczowe ranki, kiedy temperatura wynosi 16-24°.

bywając 85 procent punktów na 100 możliwych. Margaretka jeszcze nigdy nie sędziowała, ale chciała się nauczyć tej sztuki, gdyż — jak oświadczyła — ma zamiar działać wśród młodzieży i wypadałoby znać się na przepisach piłkarskich. Władze piłkarskie łamią sobie głowę w tej chwili, co tu zrobić, gdyż muszą odpowiedzieć na pytanie 300 sędziów z hrabstwa Leicester, czy kobieta w ogóle może być sędzią.

Przepisy tego oczywiście nie zakazują, ale jeszcze nigdy nie zdarzyło się w historii piłkarstwa angielskiego, by kobieta zdała egzamin na sędziego. Oczywiście sprawa jest więcej niż prosta, ponieważ jednak kroniki angielskie nie znają sędziego w spódnicy, zagadnienie musi stać się przedmiotem "głębokich" rozważań, zaciętych dyskusji, aby Margaretka mogła się pewnego dnia zjawić w roli sędziego na boisku.

★ Kondotierzy piłkarscy — Ogarnia mię przerażenie. Czytam i oczom nie wierzę. Jacyś przekupnie uwijają się po Brazylii i chcą "kupić" dla swych drużyn kilku czołowych zawodników. Za osobnika nazwiskiem Pelé ofiarowują komuś milion dolarów. Inny kopacz piłki, tym razem angielski, nazwiskiem John Charles, przechodzi z rąk do rąk we Włoszech. Płacą za niego krociowe sumy. Także w tenisie: zawodnik Rod Laver "jest wart 30 tysięcy funtów gotówką" i tyle za niego daje "cyrk sportowy" Jacka Kramera.

Co to wszystko znaczy? A no, znaczy dosłownie to, co

się pisze. Uzdolniony sportowiec, piłkarz przede wszystkim, sprzedaje się jak kondotier najwięcej dającym. Raz gra w barwach Mediolanu, potem w liżbońskiej Ben-Fica, wraca do klubu angielskiego i znowu znajdujemy go we Włoszech. Jak kondotierzy piętnastowieczni. Wówczas wojna była zajęciem handlowym, dzięki czemu trwała długo i bez rezultatu, bo po co było narażać się na śmierć by osiągnąć zwycięstwo, kiedy lepiej było walczyć do określonego terminu, zachować zdrowie i wynająć się przeciwnikowi na następną rundę.

Różnicę widzę w tym tylko, że wówczas pieniądze in-

kasował żołnierz najemny dziś za "wartościowego" sportowca trzeba płacić cenę kupna jakimś przedsiębiorcom, którzy kupili go przedtem od innego przedsiębiorcy. Nie wiele pomaga, że przedsiębiorca nazywa się "klubem sportowym".

Co to ma wspólnego z sportem? O ogromne nieporozumienie, z którym należał skończyć. Chociażby po to, by móc z czystym sumieniem protestować przeciwko wypaczaniu pojęcia sportu krajach totalnych, gdzie zawodnik hodowany jest jak koń na wyścigi. W świecie boisk piłkarskich można za krzyknąć: "wart Pac Pałaca".

"Orzeł Biały"

## Drobne Wiadomości Gospodarcze

● Egzekutywa Grupy Przemysłowej dla maszyn drogowych (Geimar) zatwierdziła budowę traktorów gąsienicowych następujących modeli: Deutz, Komatsu, Huber Warco, Malves, Marukyu, Iseki i Agrisa, posiadające siłę od 13 do 75 kon mechanicznych.

● Znana fabryka napoju orzeźwiającego, Coca-Cola, obchodziła w tych dniach 20-tą rocznicę swego założenia w Brazylii. Obecnie w Rio de Janeiro powstaje największa i najbardziej nowoczesna fabryka tego napoju w całej Ameryce Południowej.

● Usiłowania Ministerstwa Rolnictwa, by przeprowadzić socjalizację niektórych sektorów życia gospodarczego w kraju napotykają na trudności. — Syndykat producentów herva-mate przygotowuje protest w tej sprawie do rządu federalnego.

● Istnieje plan rządowy, by wykorzystać dla elektryfikacji kraju 7 wielkich spadów na rzece Paranie. Łącz-

na siła tych spadów może dostarczyć 10 milionów kilowatów. Koszta zaś urządzenia wyniosłyby 1,25 miliarda dolarów.

● Premier Hermes Lima udzielił autoryzacji Min. Rolnictwa, by podjąć sumę 60 milionów kruczejrów na budowę silosów i składów magazynowych służyć do przechowania produktów rolnych w kilkunastu stanach.

● Produkcja żywności świecie zwiększa się z roku na rok. Oblicza się, że na każde 100 milionów osób należy zwiększyć produkcję zbóż o 13 milionów ton, produktów zaś wyrobów mięsnych — 14 milionów ton.

● Pulweryzacja kurnikami takimi środkami jak: "Maltion" 1%, "Sevin" 1%, "Capon" 1%, w niczym nie zaszkodziły zalegnięciu s kurcząt w jajach pozostających w kontakcie z powyższymi środkami owadobójczymi.

Po kolacji nikt nie chciał iść spać. Kaśka uspiła, huśtając na rękach, małego Wojtusia, — po czym zaniosła go do izby.

Koło ogniska siedzieli: Ledek, Janek, Różia i Roda kiwając się i drzemiąc w oczekiwaniu na matkę.

Kaśka wróciła i nawoływała: — Spać, spać!

— Nie, będziemy czekać aż mama przyjadą — upierali się wszyscy jak jeden.

— Jeszcze w ogień wpadniecie. Spać...! ja was obudzę jak mama przyjadą.

Kiedy Roda przespał się dobrze, obudziło go szczekanie psów. Skoczył na równe nogi.

— Kaśka, mama jadą!...

— Idź otworzyć bramę — odezwała się dziewczyna z matczynego łóżka.

Roda wyleciał, ale na drodze jeszcze nie było nikogo, ani turkotu wozu nie było słychać. Psy radowały się i skakały po podwórku, biegały od Rody do bramy. Dzieciak nastawiał uszy i patrzył w czeluście nocy. Po chłodnym powietrzu domyślał się, że już daleko było po północy. Dziewucha rozpałała ogień, grzała herbatę i wodę do mycia.

W ciszy nocnej przykucnięty razem z psami, dosłyszał wyraźny turkot wozu po Kamiennej. Psy wyły i zawodziły radośnie, kręciły się i lizały bladą twarz malców, teraz widzianą tylko przez wierne psy. Malec nawzajem tulił je za szyję do siebie i całował po mokrych pyskach.

— Już przy Pieniędzach! — skoczył do bramy, otworzył na oścież. Kambarowy biegun zaskrzepiał głośno. Teraz już nie miał żadnego strachu przed pokutującymi jezuitami, bo z jednej strony był dom, psy i otwarta brama, a z drugiej matka ze siwkami, a po środku był on i szczęście.

Wóz wtoczył się w bramę. Roda spostrzegł, że na wozie były dwie postacie. Józek został. Chłopak spoważniał, było to wielkie wydarzenie w rodzinie... Józek został w mieście.

Wyprzagli konie. Złożyli z wozu banany i inne rupiecie. Zastępi koło ognia. Każdy wyciągał z garnka co popadło. Roda oczywiście zabrał się do bananów.

— Józek nie płakał, jak mu naprawdę przyszło zostać?

— Nie, był tylko smutny i mówił, że napisze list.

— Wiecie, że Stasiek tu dziś był...?

Matkę jakby nożem po sercu zgnęło — a z jakiej poręki? — i spojrzęła badawczo na Kaśkę, która nalewała ciepłą wodę w stare niecki, aby zdrożeni się umyli.

— Bo Dereśce okropnie pokaleczyło nogi, podobno łańcuchami. Ja poleciałem po ojca chrzestnego, ale on był chory i Stasiek przyszedł.

— Pojechała na warzie jak ją Stasiek wykurował.

— Eee, to nie tak źle z nią, jak poleciała — dodał Franek, bo teraz

czuł powagę swej osoby, zastępując Józka gospodarza.

W kurniku zapiął koguty, na podwórku zagaęły gęsi na trzecią godzinę.

Ojciec przygryzł wąsy i zawstydzony pomrukiwał: — Psiakrew, to ci "komedia".

Oglądali zwierzę i rozplatali mu pazury.

— A ten melon skąd tu się wziął? — pytał Tomek.

— Zerwałem jednego, aby nam się też darzyło.

Ściągli skórę z mrówkojada, zawięli w nią melona i poszli do domu.

\* \* \*

Do samego wieczora Stasiek darł fiżon z korzeniami i rozmyślał o przykrych wydarzeniach dnia.

Najwięcej dręczyło go to, że pierwszą wynurzoną miłość cięłą zjadło.

— Zła wróżba, zbyt niezdarne kroki zrobiłem. Jak ja teraz wyglądam? Dziewucha przecież nie gapa, ma 16 lat i chyba się domyślała, po co zaniemam jej pesyki?

— Uszanowała, zawołała do kuchni, ugościła, ale to wszystko na nic! Pierwsze moje zapędy cięłą rozmamlało. Na dobitek rzuciła mi w twarz:

— "Nie z serca dałeś!"

U Staśka coraz więcej kipiała i parowała zawiedziona miłość. Fale gorąca biły z jego serca i mózgu, tak żarliwie, jak z rozpalonej ziemi błyskawica gorącego dnia.

Rwał groch i szarpał na wszystkie strony. Rwał i cofał się z garściami parę kroków w tył. Wysokie pęta naciągały się jak struny u basów, opierały się jak mogły pozakręcanymi sznurami między sobą i bądylami, nie chciały się poddać, ale w końcu naciągnięte pękały jak sieć pajęczyny zahaczona rogami jelenia. Mając garść pełną wykreczał bądyle kukurydzy i z szelestem zaplatał chochoły grochówki z białymi kitami strącek.

Zaplatywano po to, aby w razie deszczów ziarno grochu wytrzymało dłużej i nie kiełkowało.

Koszula Stacha przesiąknięta potem do ostatniej nitki przylegała do jego pleców. Stach dokończywszy podwójny zagon, usiadł na pieńku pinlora. Stara Hanka wraz z córką dokończyła również swój rząd i zawołała: — Narwijcie kiści z kukurydzy i do domu!...

Zgrabna jak trzcina Tekla o śniadej cerze, urodziwa, w słomianym kapeluszu, wzięta pod ramię wiązkę zielonej paszy i podeszła w stronę Staśka, który siedział zamysłony na pnju. Patrzył prosto w zachodzące słońce, jak zaczarowany. Przechodząc koło niego szepnęła: — Tylko nie zgłupiej na tyle i nie idź się topić.

Nieszczęśliwy "weterynarz" patrzył w zachodzące słońce, które wisiąło na górze Weronczynych piniorów.

— Wszystko jedno, niech osłepnę, niech przepadnę!

W oczach zaczęły mu się troić i mnożyć czerwone kule słońca, skakały po lasach, piniorach i bagnach, gdzie tylko spojrzął wybuchły czerwone — świat się zaplamił krwawymi kulami.

Jeziorno Krasnoludków, sławne na całą okolicę, jako przytulisko topielców, rozciągała swoje wody pod ogromną kopułą lasu. Kiedyś srebrne i lśniące, teraz brązowe jak kałuża krwi.

Zawiedziony w swej miłości Stach w tej chwili wyraźnie widział jak tysiące krasnoludków skacze do wody, to biega po krwawej toni pokazując świecidełka, wabi na manowce ludzi, a szczególnie dziewczęta...

# Kącik Lekarski

## Z KĄCIKA LEKARSKIEGO

### Jedna opłucna i dwa zapalenia

Opłucna jest cienką błazką tkankową przykrywającą od zewnątrz ciała płucne. W warunkach prawidłowych przestrzeń pomiędzy opłucną jest szczelinowata i zawiera kilka centymetrów sześciennych surowiczego płynu. Dzięki niemu amortyzowane są ruchy oddechowe płuca w stosunku do klatki piersiowej. Opłucna zawiera liczne naczynia limfatyczne, które połączone są z naczyniami limfatycznymi węzłów chłonnych śródpiersia.

Najczęstszym procesem chorobowym tocącym się w opłucnej jest jej zapalenie. Bywa ono spowodowane przez najrozmaitsze zarazki. Należy przy tym pamiętać, że nie muszą one koniecznie mieścić się w samej opłucnej. Dzięki bogatym połączeniom z naczyniami limfatycznymi, już np. zajęcie węzłów chłonnych, może doprowadzić do przejścia wnek płucnych procesu zapalnego na opłucną.

### Suche i wysiękowe

Zapalenia opłucnej dzielą się na suche i wysiękowe.

Suche zapalenie opłucnej może być samodzielną jednostką chorobową, względnie tylko wstępem do zapalenia wysiękowego. Suche zapalenie opłucnej często kojarzone bywa z grypa, przeziębieniem lub przypisuje się mu tło wirusowe.

Głównym jego objawem jest ból nasilający się podczas oddychania, a także gorączka. Objawy te trwają kilka dni. Suche zapalenie opłucnej bądź się cofa, bądź przechodzi w zapalenie wysiękowe. I w jednym, i w drugim przypadku bóle ustępują.

Zbieranie się wysięku w opłucnej powoduje (przy znaczniejszej jego ilości) takie objawy, jak duszność, przyspieszenie tętna. Przy bardzo znacznej ilości płynu dochodzi do przesunięcia śródpiersia na stronę zdrową. Wgłuskiemu zapaleniu opłucnej z reguły towarzyszy gorączka.

### Gruźlica i reumatyzm

Za najczęstsze przyczyny wysiękowego zapalenia opłucnej uważa się zakażenie gruźlicze i chorobę reumatyczną.

Zasadniczą rolę w szerzeniu się procesu na tle zakażenia gruźliczego odgrywają naczynia limfatyczne. Często wysiękowe zapalenie opłucnej rozwija się u osób, które nigdy nie chorowały na płuca. Jednakże zdarza się, że u osób takich rozwija się w następnych latach typowa gruźlica płuc.

Czasem wysiękowe zapalenie opłucnej towarzyszy toczącej się już w mięszu płucnym sprawie gruźliczej.

Takie wysiękowe zapalenie opłucnej trwa zaz-

okresie narastania wysięku 3—6 tygodni. Po ku w jamie opłucnej ilość jego ulega stabilizacji, a następnie ulega on resorpcji, czyli stopniowemu wchłonięciu.

Pozostałością po przebytych zapaleniu opłucnej są zrosty opłucnowe nawet całkowite zarosnięcia jamy opłucnej. Upośledza to w znacznym stopniu czynność narządu oddechowego.

Leczenie zapalenia opłucnej na tle zakażenia gruźliczego opiera się na tych samych zasadach co leczenie wszelkich procesów gruźliczych w ogóle. A więc podaje się przez długie miesiące, a nawet lata, leki przeciwwątkowe, takie jak: hydrazynę kwasu izonikotynowego, PAS i streptomycyna.

## UŚMIECHNIJ SIĘ...

### STARE ALE JARĘ

Mamusia do synka:  
— Jesteś niezdolny, dziecinko. Zobaczysz że osiwieję przez ciebie; wcale mnie nie słuchasz...

— Aha, jak byłaś mała, to też źle się sprawowałaś. Popatrz jaka siwa jest babunia!...

X X X  
— Mamusiu, pan od rachunków nic nie wie.

— Fe, to brzydko syneczku tak mówić o nauczycielu!

— Wczoraj mówił, że 3 więcej 4 jest siedem.

— No to dobrze mówił, czego chcesz?

— Tak, a dzisiaj powiedział, że 2 więcej 5 też jest siedem!...

— Józiu! Zrobiłeś dzisiaj dobry uczynek?  
— Tak mamusiu! Ja-

Dla zapobieżenia zrostom stosuje się też doopłucnowe wstrzykiwania hydrokortyzonu. W wypadku nagromadzenia się znacznej ilości płynu w opłucnej należy wykonać nakłucie, czyli punkcję w celu jej opróżnienia.

Niewielki odsetek przypadków zapalenia opłucnej ma inne tło niż gruźlicze. Najczęściej przypadki takie mają tło reumatyczne i towarzyszą im inne objawy choroby reumatycznej.

W niektórych przypadkach zapalenie opłucnej stanowi tylko część tak zwanego zapalenia wielosuwrowiczego. W przypadkach takich zajęte są poza opłucną osierdzie, a czasem także i otrzewna.

Dr. A. Rafałowicz

kaś pani spóźniłaby na pociąg, ale ja poszczęśliwie Azorkiem. I zdążyła...

X X X

Nauczyciel zadaje pytanie:

— Wyjaśnij mi, co to znaczy: przedmiot przejrzyisty?

— To taki przedmiot, przez który wszystko widać.

— Doskonale. Wymień taki przedmiot.

— Na przykład — krata na naszym balkonie.

X X X  
— Dlaczego nie przytniósł pan lwa? — pyta mały Kazio gościa.

— Po co lew?  
— Mama niedawno powiedziała, że chętnie umieściłaby w przedpokoju lwa, żeby pożerał nieproszonego gości.

## Żywnienie chorego

Jeśli ktoś zachoruje w domu, a nie wymaga leczenia szpitalnego, mamy kłopoty z jego żywieniem. Często nie wiemy, co można choremu podać do jedzenia, a czego nie wolno. W rezultacie chory trzymamy na tzw. diecie i niepotrzebnie jest głodzony.

W żywieniu chorych stosowana jest następująca zasada: wszystkich tych chorych, którzy nie wymagają diety specjalnej (żołądkowej, wątrobowej, diety przy bieguncie) odżywiamy tak jak zdrowego człowieka. A więc chory na zapalenie płuc, reumatyzm, grype, powinien jadać tak jak człowiek zdrowy, który pracuje.

Zasada ta rozciąga się na wszystkich chorych gorączkujących, bo i choroba reumatyczna i zapalenie płuc i grypa — to przecież choroby gorączkowe.

Zasadą powinno być również regularne podawanie posiłków, pełnowartościowości i urozmaicenie posiłku.

Zapytany o początki swej kariery artystycznej słynny dyrygent francuski Pierre Monteux opowiadał:

— W młodości uczyłem się gry na skrzypcach, ale byłem zbyt leniwy i przeczuciłem się na wiolonczelę. Ale i to okazało się zbyt uciążliwe i dlatego zabrałem się do dyrygentury. Kiedy w tym wypadku ogarnie mnie lenistwo, stanę się krytykiem muzycznym.

Regularność — to punktualne podawanie jedzenia o jednakowej porze: np. godzina 8 śniadanie, 13 obiad, 17 podwieczorek, 19 kolacja.

Pełnowartościowość — to takie zestawienie jadłospisu, żeby w nim znalazły się wszystkie potrzebne dla organizmu składniki budulcowe, jak: mięso, jaja, sery. One to budują i odbudowują tkanki naszego organizmu i dającemu siłę.

Posiłki powinny zawierać również składniki energetyczne — tłuszcze roślinne, masło, cukry (mąka, pieczywo), a także składniki regulujące — jarzyny, owoce, zawierające dużo witamin.

Jadłospis chorego powinien zatem zawierać o każdej porze roku świeże jarzyny i owoce. Tych jarzyn i owoców, które można przyrządzić na surowo, nie należy gotować.

Niesłuszne jest twierdzenie, że chory gorączkujący nie może otrzymywać mleka lub mięsa. Dłużej trwająca gorączka zużywa organizm, więc należy podawać właśnie takim choremu i mleko i mięso.

Chorym ciężko i gorączkującym nie jest wskazane podawanie produktów ciężkostrawnych, jak: fasoli, grochu, smalcu, mięsa tłustego, natomiast zaleca się podawanie chudych mięs, mleka (lepiej zsiadłego), masła, margaryny, dużo soków, owoców.

L. S.

Od dawna krąży wieści, że krasnoludki w tym jeziorze żyją, że starzy myśliwi często ich widywali, a nawet podobno starego Wachadę tak poturbowały, ciągnąc do topieli, że musiał umrzeć. Takie i jeszcze inne gadki o tej wodzie krążyły i oddalały od niej roztrępaną młodzież.

W niedostępnych sitowiskach wydłużone oko sadzawki zażywało odwiecznego spokoju i chowało wielką ilość kaczek i drobnej zwierzyny.

Słońce zaszło za gaj piniorowy. Tu i tam strzelało poziomymi wachlarzami promieni, w których złościły się skrzydełka niezliczonej ilości owadów, muszek, komarów i bzykających pszczołek... Zlatywały z błękitu i nikły bez śladu na ziemi.

Jastrząbek myszołów drgał w powietrzu w jednym punkcie jakby błogostawił wszelkiemu stworzeniu do snu, aby nazajutrz go chwycić w swoje szpony. Zatoczył koło i jak kula runął na ziemię.

Tak samo runęły moje nadzieje — zalił się Stach do siebie... Żeby choć na znak protestu, tym samym wiadrem w łeb mi dała. Nic a nic, zamilkła. Same złe znaki.

Poderwał się z pnia i poszedł szybkim krokiem prosto do rzeki Iguaçu.

Po ruchomej toni wód pluskały ryby, łapiąc z powietrza nieostrożne komary i cykanki.

Gorejący rozpacz młodzieniec wlał pod kępę suchych traw i gdyby ktoś wiedział, jakie katusze spalały mu mózg i serce, łatwo spodziewałby się, że podszkicuje to wybuchnie ogniem, ale Stach długo szukał czegoś w trawie. Wreszcie wstał ze sznurem w ręku. Związał go na laso... związał i podchodził na brzeg...

I znów komuś przyszybył myśli, że piegowaty, ale dobry Stach rzucił się do wody, utopił się, uwiążemy na tyku, aby pozostałym nie przysparzać kłopotu z szukaniem go po mętnych falach.

Już był na samym brzegu, oparł się i ciągnął łyko w tył. O zmroku wylaniał się za sznurem długi stożkowaty kosz, upleciony ze trzciny, kosz na ryby — "kowo". Wyniósł na trawnik, odwiązał stożek i wysypał z niego 10 pozłacanych bagrów.

— Mało — mruknął do siebie.

Włożył do kosza nowej przynęty z zarodów os, zawiązał i rzucił kosz do wody z uwiązanymi ciężarami.

\* \* \*

Przed kolacją Tekla wzięła róg i trąbiła na brata. Wrócił, ale już wszyscy byli po kolacji.

Rzucił ryby na stół i usiadł w kącie bez słowa.

W kotle nad ogniskiem bulgotała zielona kukurydza w kaczanach. Tekla, gibka jak kibić palmy, zdjęła z łańcucha kociołek, odcedziła słoną wodę do beczki z pomyjami, wysypała na stół 12 kaczanów i zawołała: — Każdemu po jednym! Stach nie miał żadnej chęci do jedzenia, więc czuła siostrzyczka na jego niepowodzenie sercowe włożyła mu kaczan kukurydzy do kieszeni. Stach bez słowa wyciągnął go i położył na ławce...

Wziął dzbanek wody i poszedł spać do stodoły.

Marysia i Józia usiadły przy stole, koło jednego kopciuszka i przy jednej książce, przygotowywały lekcję na jutro i półgłosem powtarzały czytankę: "Maciek Bała, co ci babka dała?"

Tomek był bardzo zmartwiony ostatnim wypadkiem. Wstyd go było, bo z rozmów ze Stachem pomiarkował, że wspaniał się z pokutującymi duchami i nie daj Boże, żeby to wyszło na jaw poza obręb domu. Wszystko go drażniło, wszystko stawało na przekór. Głos uczących się dzieci wydawał mu się natrętnym skwierczeniem much, a historia o Macieku Bała, to były kpiny ze samego siebie. Aby zagłuszyć wyrzuty własnego sumienia, huknął od pieca grubym głosem: — Dokąd tej szkoły będzie...? Tylko ten rok, a potem wszyscy do pola!

— W niedzielę będzie zebranie, to się rozmówię z tą warszawianką, jak ona te dzieci uczy? Ja byłem tylko trzy niedziele w szkole i mam dość!

Dzieci bez słowa zamknęły książki i poszły do komory, gdzie matka coś jeszcze sprzątała.

Marysia wzięła matkę za głowę i do ucha szeptała: — Pani nauczycielka chce chleba; mówiła, że jutro na mamę kolejka.

— Dobrze. Weźmiesz tak, żeby tata nie widział, bo on dzisiaj rozjątrzony.

— Już wiem — i poszły spać.

\* \* \*

O tej samej porze, kiedy "weterynarz" pragnął, aby go słońce spaliło, Kaśka z Rodą wracali z pola przez las. Ona niosła wiązkę zielonej kukurydzy dla krowy i cielęcica. Roda ciągnął na wózek z wielkim wysiłkiem chomąto Dereśki.

Przy rozdzielaniu paszy, cielę podeszło do niej i wyciągało z wiązki liść po liściu. Spozobrzała, że to cielę jest jej dobrym pośrednikiem, odgaduje myśli, pomaga w wyborze losu. Poklepała byczka po szyi i pytała: — Co, dobre były pesyki?

Cielę na potwierdzenie wierciło ogonem i tupało racicami.

Roda zwoływał psy i usadawiał pyskami w stronę drogi, ale psy nie chciały go słuchać i uciekały w stronę kuchni.

— Chłopaku daj spokój psom! — poskramiało dziewczę.

— Mnie się straszliwie cknie, a przecież wiesz jak tylko Tygrys usiądzie na ogniu i patrzy za drogą, to słychać turkot wozu i mama jada.

— I ja bym chciała...

— Posadzę i muszę przyjechać.

— Jak go zmusisz do siedzenia, to nie pomoże. Pies sam wie, kiedy siadać, bo on ma dobre uszy i węch delikatny, z daleka rozpoznaje.

Roda poszedł z drzewa kury i zapędził je do kurnika. Nasypał pół żłobu kukurydzy ze siewką. Za drabinę poupychał małymi garściami wiązkę zielonych liści kukurydzy — teraz siwki będą sobie chrupać. Ale psom ani się śniło. Tygrys leżał pod ścianą, a Burek siedział na podwórku i patrzył w stronę kuchni, aby coś dostać zjeść.

Kwoki nawoływały kurczęta groźnym kruciem, a Burek dokończył swoje śpiewy, kuterury na wierzchołkach piniorów zawiadamiły, że tam są, nawoływały się do czujności, że będą czekać z hymnem na wschód słońca.

Na błękitnym niebie migotały gwiazdy, a nad domami Figury wisi sierpek nowiu.

## Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

### Tunel pod Mont-Blanc wspaniałym osiągnięciem francusko-włoskim

Jeszcze niedawno nie bardzo wierzone w urzeczywistnienie projektu budowy tunelu pod Mont-Blanc. Projekt ten zawsze wywoływał liczne sprzeczki w kołach kompetentnych; zwolennicy i przeciwnicy ścierali się ze sobą, a sam projekt wywołał we francuskim parlamencie i specjalnie w komisjach, liczne niekończące się dyskusje. Mimo wszystko jednak bliski celu: — Tunel jest przebrity i obecnie rozpoczyna się długie i żmudne prace przystosowania go do ruchu samochodowego, które potrwają przeszło rok.

#### 11 km 600 m pod górą Mont-Blanc

Co prawda, inne długie tunele zostały już dawniej zbudowane pod górami, pozwalając na szybsze połączenia, lecz chodziło dotychczas o tunele kolejowe. Po raz pier-

wszy więc pomyślano o ważnym połączeniu drogowym.

Jak wiadomo tunel pod Mont-Blanc rozpoczyna się w Chamonix, i po 11 kilometrach 600 metrach biegu łączy Francję z Włochami w Courmayeur.

Olbrzymia praca dokonana została przez górników francuskich i włoskich w rekordowo szybkim czasie dzięki najnowocześniejszym maszynom. Pomimo zastosowania środków ostrożności przez techników, napotkano jednak na wiele "niespodzianek", takich na przykład jak strumień ciepłej wody, dającej 50 litrów na sekundę. Trzeba też było zaraz przeprowadzić dodatkowe prace, aby wreszcie odnieść zwycięstwo.

#### Piętnaście minut na przebycie tunelu

Przewidziano, że samochody będą mogły przebyć tunel w ciągu 15 minut jadąc z szybkością 60 km na godzinę. Nie będzie wolno ani jechać szybciej, ani... wolniej.

Jezdnia będzie miała 8 m 60 cm szerokości i będzie przedzielona na dwie części; co 300 m będą "garaże" dla naprawy samochodów, a co 100 metrów będą wgłębienia zaopatrzone w telefony. Wreszcie dla ostrożności, w tunelu będą stale jeździli na motocyklach członkowie policji drogowej.

#### Dobre oświetlenie i dobra wentylacja

Tunel będzie oczywiście doskonale oświetlony. Świa-

to będzie silniejsze przy wjeździe do tunelu, a słabsze w środku, aby nie było zbyt silnego działania światła na kierowców.

Oświetlenie nie było trudne do rozplanowania. O wiele trudniej było z wentylacją. Trzeba było długiej i cierpliwiej pracy i przy tym nie brakło różnicy zdań. Wreszcie uzgodniono specjalny system doprowadzania świeżego powietrza, a usuwaniu zepsutego dzięki wentylacji elektrycznej.

#### 450.000 samochodów rocznie

Obliczono, że tunel może przebyć 450 samochodów na godzinę, co by wyniosło 450.000 rocznie. Opracowany jest też czas, w którym mają przejeżdżać przez tunel samochody ciężarowe.

Należy dodać, że w celu amortyzacji kosztów budowy tunelu konwencja francusko-włoska przewidziała opłatę za przejazd, której wysokość nie została jeszcze ustalona.

P. Sarzier.

## Obywatele Watykańscy

Suwerenne Państwo Watykańskie ma dokładnie 1.012 obywateli. Obszar tego państwa wynosi 108 akrów. To najmniejsze terenem i ludnością państwo posiada jednakże, jak wiemy, grubo większe wpływy, aniżeli niejedno mocarstwo.

Obywatelami watykańskimi są kardynałowie Kurii Rzymskiej i wszystkie osoby urodzone na terenie Miasta Watykańskiego, a więc i pewna ilość sklepikarzy, rzemieślników, robotników, zatrudnionych stale w Watykanie, oraz członkowie Gwardii Szwajcarskiej i niezliczona grupa pracowników watykańskich, którym nadaje się obywatelstwo.

Obywatele watykańscy nie płacą podatków i — z wyjątkiem Gwardii Szwajcarskiej, nie odbywają służby wojskowej. Obywatelstwo pociąga jednak i za sobą pewne ograniczenia. I tak np. oby-

## Okrucy...

● Opracowano konstrukcję nowego, przenośnego aparatu do wykrywania diamentów i innych drogocennych kamieni oraz rzadkich metali w próbach ziemi. Przeprowadzone próby wykazały, że aparat działa niezawodnie, wykrywając nawet drobne ziarna diamentów. Odnacza się on małymi rozmiarami i jest łatwy w obsłudze. Działanie jego jest oparte na działaniu izotopów promieniotwórczych, w przeciwieństwie do dotychczas znanych dużych instalacji, wykorzystujących promieniowanie rentgenowskie.

Badania wykazały, że robotnicy pracujący w "hałaśliwych" oddziałach częściej niż inni zapadają na choroby systemu nerwowego i przewrotu pokarmowego, chorobę wrzodową i schorzenia układu krążenia.

Gdybyśmy żyli — podróżowalibyśmy: w epoce paleo-

litu — tratwą lub pirogą; w epoce neolitu — na grzbiecie pierwszych zwierząt jucznych; w okresie od 4.000 do 1.000 lat przed naszą erą — pierwszym pojazdem kołowym lub łodzią zagłową; w okresie od 1.000 lat do V do XII wieku — na koniu osiodłanym i podkutym; w XVI wieku — w karecie podróżnej; w XVII wieku — w lektyce, w karocy,

w landarze wodnej; pod koniec XVIII wieku — w dyliżansie z szybkością 2 i pół mili na godzinę; w połowie XIX wieku — w pierwszej lokomotywie z szybkością 6 mil na godzinę; a potem coraz szybciej (samochód, samolot, rakietka) i szybciej...

Około 80 procent perfum sprzedawanych w Stanach Zjednoczonych kupują... mężczyźni — dla kobiet oczywiście. Blondynki używają więcej perfum niż brunetki i rude razem wzięte.

## DZIAŁ POETYCKI

### KIEDYŻ?

Nam dzisiaj tak w duszach, jak kiedy się wiosna  
Z zimowej wyrwa przemocy.  
To smutek i żal, to zorza radosna,  
To rozpacz jak wichur pómocy.

Ach! kiedyż za ciebie w bój skoczym spragnieni,  
O! Polsko, ty matko miłości?

I kiedyż przy huku dział, trzasku płomieni  
Podniosiem okrzyki wolności?

I kiedyż uczynim, swobodni oracze,  
Lemiesze z pałasy skrwawionych?  
Ach! kiedyż na ziemi już nikt nie zapłacze,  
Prócz rosy pól naszych zielonych?

1857

Mieczysław Romanowski.

## Objaśnienia

Mieczysław Romanowski (1834 - 1863), młody poeta, poległ pod Józefowem w powstaniu styczniowym, którego nadejście opiewał w podanym wierszu.

Utwory: "Dziewczę z Sączą", "Łuzecy", "Popiel i Piast", "Ostatnie poezje".

Wspaniale zapowiadający się talent poetycki, złożył młode życie w powstaniu, które było łądem i spiewem odchodzącej do historii warstwy szlacheckiej. Różnie można patrzeć na powody i celowości powstania styczniowego; ostatnio zaczęto udowadniać, że było ono spowodowane machinacjami pruskiego kanclerza Bismarcka, który chciał w ten sposób wbić klin między Zachód i Rosję. W samej rzeczy Rosja, rozdrażniona na Zachód, popierająca sprawę powstania, odwróciła się od niego, zbliżyła do Prus i umożliwiła Bismarkowi pogrom Dani, Austrii, Francji i powołanie do życia cesarstwa niemieckiego, które później tyle nieszczęść przyniosło światu.

Prawdopodobnie pogląd powyższy jest słuszny. Mimo to nie wolno nam dzisiaj potępiać powstania, które wybuchło ze spontanicznej woli ucieszonego narodu, które nie pozwoliło mu zasnąć w błogiej drzemce i ograniczyć się do roli biernego wytwórcy dóbr materialnych, które wreszcie nauczyło Polaków, że dla obrony wolności konieczna jest ofiara krwi. Ofiary tej nie odmówił naród w 75 lat później — we wrześniu — i dzięki tej ofierze niewdzięczny Zachód nie dźwiga dziś kajdan niewoli, które nosiłby, gdyby Polska przyjęła ultimatum Hitlera.

MODAS  
**SIBRAMA**  
As lojas femininas  
que vendem mais  
barato no Brasil!

— ★ —

**Sibrama**  
Rua 15 de Novembro,  
132/140  
CURITIBA - PARANÁ

**Ótica Curitiba**  
CURITIBA  
PONTA GROSSA

## POLACY NA SOBORACH

dami chrześcijańskimi. Kłam oszczerstwem krzyżackim o rzekomym "spoganieniu" Polski zadała również kilkudziesięcioosobowa delegacja świeżo nawróconych na katolicyzm Litwinów i Żmudzinów, która przybyła na Sobór w 1415 r., przedstawiając Ojcom Soboru prawdziwy stan katolicyzmu na Litwie i Żmudzi oraz zapoznając Sobór z gwałtami i bezprawiem, uprawianymi pod pozorem nawracania przez Zakon Krzyżacki.

Wybitną rolę odegrała też delegacja polska pod przewodnictwem prymasa Polski arcybiskupa Jana Łaskiego na V Soborze Laterańskim (1512 - 1515). Na soborze tym prymas Łaski, który podobnie jak jego wielki poprzednik, arcybiskup Mikołaj Trąba, przyczynił się w dużej mierze do uzdrowienia ówczesnych stosunków kościelnych w Polsce odegrał wybitną rolę. W czasie pobytu na soborze wyjednał też dla arcybiskupów gnieźnieńskich stały tytuł "legatus natus".

Rola episkopatu polskiego nie ograniczała się jednak tylko do uczestnictwa w pracach soborowych i realizowania uchwał soborów w Polsce. W trudnych dla Kościoła momentach episkopat polski występował z samodzielną inicjatywą zwołania Soboru. I tak na przykład przez biskupa Tomickiego i prymasa Łaskiego król Zygmunt Stary doradzał kilkakrotnie papieżom Klemensowi VII (1525) i Pawłowi III (1539) jak najszybsze zwołanie Soboru, który by się zajął sprawą rozprzestrzeniającego się protestantyzmu. Episkopat, dbając o czystość doktryny katolickiej, wykazywał jednak często wiele rozsądnej tolerancji wobec odszczepieńców, nie tracąc nadziei, że wrócą na łono Kościoła katolickiego. I tak na przykład już po rozpoczęciu Soboru Trydenckiego prymas Polski arcybiskup Dzierżowski wystosował w imieniu całego polskiego episkopatu błagalny list do papieża, aby nie dawał odpadłym od Kościoła pretekstu do dalszego trwania w uporze i dołożył wszelkich starań do zakończenia waśni religijnych. Pismo podobnej treści wysłał też do papieża Zygmunt Stary. Redakcja obu listów, pełnych głębokiej troski o dobro Kościoła i całego chrześcijaństwa, powierzona została doświadczonej kancelarii królewskiej Stanisława ówczesnemu sekretarzowi kancelarii królewskiej wojewódzkiemu Hozjuszowi, późniejszemu biskupowi warmińskiemu, który mianowany został potem przez Piusa IV nuncjuszem papieskim w Wiedniu, a następnie (1561) kardynałem. Jeszcze jako biskup warmiński Stanisław Hozjusz został wezwany przez Pawła IV do Rzymu dla pomocy w przeprowadzaniu surowych reform wśród duchowieństwa. Kardynał Hozjusz oddał wówczas Kościołowi wielkie usługi zarówno w tej dziedzinie, jak i w pokonaniu licznych trudności związanych ze

wznowieniem ciągle przerywanego Soboru Trydenckiego. To głównie dzięki jego wysiłkom i staraniom (m. in. przekonał o konieczności kontynuowania prac soborowych dwór cesarski) po dziesięcioletniej przerwie sobór wznowił w styczniu 1562 r. swe prace i obrady, doprowadzając je do pomyślnego końca. Jako jeden z legatów przewodniczył wówczas obradom soboru i był jego duszą, skupiając wokół siebie wielu światłych teologów. Episkopat polski w ostatniej fazie trwania soboru reprezentowali, obok kard. Hozjusza, biskup przemyski Walenty Herbut oraz zastępca biskupa ołomunieckiego Mikołaj Kromer, kanonik wrocławski i ołomuniecki. Nazwiska ich widnieją wśród podpisów 250 uczestników soboru pod jego uchwałami i dekretami. Dzięki też Hozjuszowi doniosłe uchwały i dekryty Soboru Trydenckiego zostały przyjęte przez króla Zygmunta Augusta i realizowane w Polsce.

Kard. Hozjusz przyczynił się też w dużej mierze do umocnienia autorytetu papieża i jego prymatu wobec soboru. Jako jeden z jego przewodniczących przestrzegając tego, by w ważniejszych sprawach i przy podejmowaniu ważnych decyzji sobór zwracał się do papieża; on również przeprowadził decyzję, że wszystkie uchwały i dekryty soboru muszą być zatwierdzone przez Ojca Św. (usankcjonował je Pius IV wkrótce po zakończeniu soboru bullą "Benedictus Deus").

Z pomocy kard. Hozjusza korzystał też Pius V, który w 1569 roku ślągnął go na stałe do Rzymu, jako jednego z swych najbliższych doradców.

Jak wiadomo, po zakończeniu Soboru Trydenckiego sobór nie był zwołany przez z górą trzy wieki. Na następnym, kolejnym soborze — I Soborze Watykańskim (1869 - 1870) — uczestniczący w nim przedstawiciele episkopatu polskiego w dużej mierze przyczynili się do przeprowadzenia doniosłych uchwał soboru, wypowiadając się od samego początku solidarnie za przyjęciem dogmatu o nieomylności papieża w sprawach wiary, obyczajów i karności. Delegacja polska wniosła też poważny wkład w prace soboru z innych istotnych dziedzin życia Kościoła. W skład delegacji, której przewodniczył łacińskiego ks. Wierchlejski, arcybiskup lwowski obrządku Pukalski, wikariusz apostolski krakowski ks. Gałeczki i biskup dku ormiańskiego ks. Szymonowicz, biskup tarnowski ks. Pukalski, wikariusz apostolski rakowski ks. Gałeczki i biskup przemyski s. Monasyrski oraz z zaboru rosyjskiego — administrator diecezji lubelskiej ks. Sosnowski, któremu Pius IX w drodze wyjątku udzielił prawa uczestnictwa z głosem decydującym (mimo, że nie był biskupem).

Obecny sobór — dwudziesty pierwszy z kolei — zapisze w historii soborów powszechnych nową kartę z nazwiskami Polaków.

## BOHATEROWIE PRZESTWORZY

Codziennie loty nad Warszawą odbywają się właściwie raz albo dwa razy na tydzień, wtedy kiedy zbierze się komplet bohaterów przestworzy, mogący zapamięć jako tako wnętrze wielkiego pasażerskiego samolotu.

Zeglarze powietrzni, odprowadzeni przez cicho poplakującą rodzinę, sadowią się na Placu Teatralnym w specjalnie oczekującym na nich tramwaj z napisem "Okęcie" i z ciężkim sercem udają się na lotnisko, na każdym przestanku namyślając się poważnie, czyby jednak nie wysiąść.

Kiedy przed dwoma dniami znalazłem się w tym tramwaju, oprócz mnie siedzieli tam jeszcze: jakiś szczupły pan w binoklach, o ruchliwej, nerwowej twarzy południowca i z oczami pełnymi najgłębszego przerażenia oraz tęgi, zażywny blondyn z płowym staropolskim neseserem. Blondyn patrzył na mnie i na południowca, co raz częściej ocierając dużą chustką zroszone perlistym potem czoło. Szczupły pan w binoklach tęsknym spojrzeniem swych przerażonych oczu ogarniał wylot ulicy Bieleńskiej, jak gdyby żegnając się czule z tymi miejscami, gdzie tak spokojnie i beztrudnie przepędził tyle lat, lub jakby oczekując stamtąd ratunku.

Zrobiło mi się trochę głupio. Zażywny blondyn patrzył na mnie badawczo, po czym potrząsnął głową i rzekł:

— Co, cykoria, panie szanowny? I to w najlepszym gatunku? W tramwaju jeszcze, jak cie mogię, ale jak nas w europian posadzą, krewa będzie z naszym bratem. — Pokazał mi oczami nerwowca w binoklach. — Na niego niech pan szanowny nie liczy, pryśnie, jak tylko tramwaj ruszy. Sami zostaniemy, zawsze by to przyjemniej było umierać w większym towarzystwie.

— Ależ, co pan mówi, jazda samolotami pasażerskimi zapewnia sto procent bezpieczeństwa.

— Myśle, że jak pojedziem w górę, trzeba będzie coś

przetrać, a kolacje zje się w domu, jeżeli, ma się rozumieć, do prosektorium za ofiary lotniczej katastrofy człowieka nie zawiozą.

— Ale co pan mówi, proszę się nie bać, dziś małe dzieci przy piersi podróżują samolotami.

— Mały dzieciak frajer jest, wszystko go zabawia i sprawozdania z niebezpieczeństwa sobie nie zdaje, bo gazet nie czyta. Ale my się dziećmiakami trąlować nie potrzebujemy, bo wiemy oboje, że jest się czego bać, no nie? Ale cóż, raz w życiu trzeba tego spróbować, bo się umrze i nawet nie będzie człowiek wiedział, jak napowietrzna komunikacja wygląda. Ale, patrz pan, mało jakos ludzi sie zbiera. W tego broneta nie wierze, żeby z nami pojechał, no, to tylko jest nas dwóch. Nieprzyjemnie tak w samotności z tego świata schodzić, chociaż pogrzeb będziemy, ma się rozumieć, mieli ładny i na państwowy rachunek.

Makabryczne rozważania mego nowego znajomego przerwało wejście do tramwaju jakiejś starszej niewiasty. Spojrzałem na blondyna z ironią.

— No, widzi pan, jak panu nie wstyd, taka poważna kobieta i też leci nad Warszawą.

— Zaraz, zaraz, jeszcze nie wiadomo, czy się nie pokaże, że albo, cholera, przysłała pięć złotych na drobne zmienić, albo też sfinansowanie konkurentowi przyniosła.

Jednak żadne z tych przypuszczeń się nie sprawdziło. Starsza pani wsiadła do tego tramwaju po prostu przez pomyłkę, chciała bowiem jechać na Żoliborz.

Blondy pożegnał ją wianką cichych, ale serdecznych życzeń i wpadł w apatię, z której wyrwał go dopiero wejście sporej grupy prawdziwych pasażerów. Okazało się, że jednak więcej jest amatorów powietrznej jazdy, niż nam się pierwotnie zdawało. Tramwaj ruszył, pomknęliśmy żwawo na Okęcie. Mój rozmówca trącił mnie w ramię i rzekł:

— To ja rozumiem, komunikacja. Cały dzień można by

tak jechać, równo, psiakrew, jak po stole, i dwadzieścia groszy cały kurs. Nie to, co powietrze — galaretką, trzęsionką i nic więcej. A patrz pan, bronet siedzi. Ale to nie — ze stacji najedzie, wspomnisz pan moje słowo.

Nie zaszedł jednak taki wypadek. Chudy południowiec jeden z pierwszych zajął miejsce w kabinie, a reszta podróżnych podniebego szlaku ulokowała się za nim. Jakaś młoda para niezwłocznie padła sobie w objęcia, żeby łatwiej znosić nerwowy niepokój. Kilka pozostałych osób przez okienko obserwoowało port. Ogólną uwagę i żartobliwe komentarze budziły umieszczone koło każdego fotelu torebki, których przeznaczenia wszyscy się domyślali. Najgłośniejszym dociłował szczupły pan w binoklach, który odzyskał jakoś humor i werwę.

Rozległ się szum śmigieł i nagle ziemia poczęła nam uciekać przed oczu. Wspólny samolot był w górę. Domy — jak klocki, ulice — jak szare, wązkie ścieżki. Wszyscy wyglądali przez okna i wołali do instruktora, który jechał z nimi:

— Panie drogi, niech pan każe zajechać na chwilę nad ulicę Złotą, chcę się pokazać żonie.

— Nie, nie na żadną Złotą, jedźmy prosto na Nowy Świat.

— A ja poproszę na Kruczą.

— Co znaczy na Kruczą? Jedź pan na Franciszkańską dwadzieścia sześć, trzecie piętro — wołał rozpromieniony południowiec.

— Czego? Może jeszcze przez okno do mieszkania mają pana dostawić! Panie majster, każe pan walić prosto na Szmulowiznę! — zawołał blondyn.

Ale w tej chwili uwagę wszystkich zwróciło dziwne zachowanie się szczupłego bruneta. Cały entuzjazm wnet go opuścił. Krzywił się, gał w oczach, a potem gwałtownym ruchem wyrwał torebkę ze schowka... Potem poszła druga, trzecia, czwarta i piąta...

Pasażerowie ze współczuciem patrzyli na cierpiącego, tylko tęgi blondyn był nieublagany.

— Czegoś się pan tak na-

żarł, do jasnej grypy? Całą Warszawę pan zanieczyścisz, a Lot zbankrutuje na torebkach.

Ale człowiek w binoklach chorował dalej. W czasie chwilowych opadań samolotu wołał do instruktora:

— Us, już nie mogię. Dlaczego tak się spada!

— Po trafiamy w dziury powietrzne.

— To każe pan jechać po równem, nie po dziurach!

— Faktycznie, po cholere mamy się trząść, kiedy droga szeroka. Nie można dziur wyminąć? A także samo szofer na gwiazdy niech baczenie daje, bo to w dzień i ich nie widać, a zawadzić łatwo.

W tej chwili samolot, zakreśliwszy łuk nad lotni-

skiem, lekko osiadł na murawie. Podniosły się głosy protestu:

— Co? Już? Ach, jak krótko, a tak było przyjemnie!

Najgłośniejszy krzyzał chudy południowiec. Blondyn spojrział na niego z niesmakiem i rzekł:

— Co? Żal panu, że wszystkich torebek nie spotrzebowaliśmy? Inni też chcą się... za swoje pieniądze! — i uścił swoje pieniądze! — i uścił swoje pieniądze!

Najgłośniejszy krzyzał chudy południowiec. Blondyn spojrział na niego z niesmakiem i rzekł: — Co? Żal panu, że wszystkich torebek nie spotrzebowaliśmy? Inni też chcą się... za swoje pieniądze! — i uścił swoje pieniądze! — i uścił swoje pieniądze!

Wiech.

## W 10 latach zaludnienie świata wzrosło o 19 procent

W ostatnim, corocznym biuletynie statystycznym Organizacji Narodów Zjednoczonych ogłoszono dane, z których dowiedzieć się można m. in., że Anglicy są najlepszymi czytelnikami gazet — że Amerykanie posiadają więcej samochodów — niż jakikolwiek inny naród świata — że Rosjanie i Japończycy są najlepszymi klientami kolei żelaznych i że mieszkańcy Hong Kong są najlepszymi widzami kinowymi.

Oprócz tych danych ogólnych dowiedzieć się można także, że w 1960 roku, żyło na świecie 68 milionów 800 tys. koni i że tego samego roku wyprodukowano 1 trylion 839 bilionów papierosów.

W przeciwieństwie do tego, co się ogólnie sądzi, ilość mieszkańców przypadająca na kilometr kwadratowy jest większa w Europie niż w Azji, 10 w Ameryce i 8 w Afry-

### Casa Kaniak

ZAKŁAD KRAWIECKI

Artykuły męskie i dla dzieci  
Wykonuje się ubrania męskie i kostiumy. Materiały krajowe i zagraniczne. — Ceny niskie.

Rua Dezembargador Westfalen, 178. — Tel.: 4-6338 — Curitiba

3  
Zabna e Coceitas  
ANTI-SARNA TEL  
o último recurso

## O postawę moralną człowieka ery atomowej

Sam leci tchórzliwie na wysokości dziesięciu tysięcy metrów — ale za to bezpiecznie. Mordercy zawsze pilnują swojej skóry. Leci nad miastem trzystatystycznym. Sztab generalny, który wydał mu rozkaz tego lotu i tego zadania, postanowił tak właśnie "zaatakować Japonię, aby nikomu nie przyszło na myśl, iż to zniszczenie ma jakieś cele praktyczne. Dlatego należy wykluczyć miasta przemysłowe i porty wojenne. Ideałem jest więc cel bezinteresowny, nie, przedstawiający żadnej wartości militarnej czy strategicznej" (Ferdynand Gigon). Takim miastem była Hiroshima, trzy dni później — Nagasaki.

W kilka sekund po przelocie samolotu miasto stało się potworną ziemią niczyją. Pogięte szkielety metalowe, ruiny domów, smutna wystawa cieni ludzkich na murach i asfalcie, utrwalonych w piekielnym błysku "słońca śmierci" zanim wyparowali! Od tych dwóch dni zbrodni bezsensownej ludzkość trapi nowy lęk, przypieczetowany cierpieniem w sumie 350 tys.

Artykuły: ALUMINIOWE - ŻELAZNE - SZKLANE - KUCHENNE I SANITARNE. — FARBY, OLEJE, itd.

w dobrym gatunku i po cenach przystępnych możecie nabyć w

## SCHIEBLER & CIA. LTDA.

(CASA ALUMÍNIO)

Praça Dr. Generoso Marques 72 — Telefon: 4-0614  
Telegr.: "Alumínio" — Caixa Postal 10  
CURITIBA — PARANÁ

ofiar — dzieci, kobiet i mężczyzn. Wszystko dla osiągnięcia celu "bezinteresownego", przy tym "nie przedstawiającego żadnej wartości militarnej czy strategicznej".

Stanęliśmy na rozstaju dróg. Jedna prowadzi ku samobójczemu szaleństwu.

Pozostaje druga droga, która prowadzi ku uczynieniu tej siły potwornej "ludziom poddanej". Walczą o to najtęższe i najuczciwsze umysły, walczą i wołają o to trzy miliardy ludzi.

"Na przestrzeni dziejów nauki skonstruowanie bomby wodorowej jest największym błędem, jaki popełnił uczeń" — przyznał ze smutkiem Albert Einstein, "rachmistrz" bomby atomowej. A kiedy indziej pisał do narodu japońskiego, na ręce swego przyjaciela Morikacu Inagaki:

"Zagadnienie pokoju, bezpieczeństwa jest niesłychanie naglące dla naszego pokolenia. Od jego pomysłu naszego i naszych dzieci. Najnowsze wynalazki w dziedzinie broni zaczepnej stworzyły środki zagłady, nieznane dotychczas w historii. Broń ta znacznie lepiej służy agresji niż obronie... Każdy z nas powinien rozprawy przybiorą jeszcze gorszy obrót" (1947 r.).

Holenderskiemu fizykowi H. A. Lorentzowi wyrwało się żałośnie trafne stwierdzenie: "Jestem szczególnie wielki głupstwa".

My także jesteśmy "wielkim narodem", ale nie chowamy głowy w piasek. Bowiemy według słów Einsteina "byłoby poważnym błędem sądzić, że jeden plus jeden jest zawsze dwa". Chodzi o postawę moralną!

Jest to sprawa moralna, bo taką jest decyzja samobójstwa. Jest to tym bardziej alarmująca "okoliczność zmuszająca" dla chrześcijaństwa. Żadna szansa i żadne ryzyko nie mogą być zlekceważone w tej

ciąg dalszy na stronie 9-tej

Powiada Jean Guilton, członek Akademii Francuskiej:

"Joubert twierdził, że trudniej jest być człowiekiem nowoczesnym niż starożytnym. I chyba miał słuszną rację, gdyż w obecnych czasach jest o wiele więcej przyczynności, które trzeba umieć ze sobą pogodzić..." A dalej czytamy: "Do roku 1945 kres czasów był tylko pewną możliwością, spoczywającą w ręku Bożym. Bóg mógł zawiesić swe działanie lub dopuścić jakieś nieprawdopodobne zdarzenie. Jednak przed erą atomową trudno było przewidzieć, jaki też mechanizm przyczyn wtórnych mógłby sprowadzić zagładę ludzkości. Teraz jednak ta groźba unosi się nad naszym istnieniem, co sprawia, że cała ludzkość upodobniła się do jednostki: stała się śmiertelną".

Istotnie! Godząc się ze śmiertelnością człowieka nie myśleliśmy dotąd o śmiertelności ludzkości.

Śmierć przyjmowano dotąd jako przypadłość ludzkiego losu, podczas gdy samobójstwo wymagało zawsze decyzji, za którą bierze się i ponosi odpowiedzialność. Ludzkość jako całość odradzała się dotąd w swych pokoleniach, niezależnie od katastrof dziejowych czy przyrodniczych.

Obecnie ludzkość stoi przed możliwością samobójstwa. Stoi przed powzięciem własnej w tym względzie decyzji — i musi za to wziąć odpowiedzialność.

"Sytuacja w jakiej się znajdujemy upoważnia nas zarówno do pięknych rojeń, jak do nastrojów katastroficznyc" — stwierdza prof. dr Maria Ossowska. — Zaś Msgr Knox zauważa już w r. 1945, że "atom jest tylko jednym z tych darów, których długi szereg Bóg ludziom udostępnił: darem, który od Niego pochodzi, gdyż kto poza nim mógłby w przyrodzie wcielić siłę, która w taki sposób przekracza nasze możliwości".

Powiedziano też: "Napełnijcie Ziemię, a czynicie ją sobie poddaną" (Księga Rodzaju 1,28). W zdaniu tym zawarte jest prawo człowieka do korzystania z siły przyrody według swej woli. A oto dnia 6 sierpnia 1945 roku pewien lotnik liczy sekundy: 5, 4, 3, 2, 1...

# O postawę moralną człowieka ery atomowej

Dokończenie ze strony 8-ej

sytuacji. Domaga się tego przykazanie sprawiedliwości i miłości bliźniego. A jeśli komuś "miłość bliźniego" dźwięczy zbyt dźwięcznie, może to nazwać inaczej — braterstwem, solidarnością. Nic nie zmieni się przez to, ani kolor, ani wymiary zagadnienia. Sprawa jest obojętna, czy chodzi o członka rodziny, sąsiada, towarzysza pracy, współobywatela, górnika hiszpańskiego, kulisa chińskiego, dżentelmena angielskiego, starca z przytułku, niemowlę w sierocińcu. To są bliźni, a według słów Reinholda Schneidera, "zagrożenie, w którym wszyscy żyjemy, może przemienić się w łaskę, jeśli nas wszystkich łączy w jedną jedyną społeczność".

W świecie nabrzmiałym problemami Kościół także nie trwa w izolacji. Nie może, bo nie jest zakładem dla starców. Jest Kościołem żyjącego zawsze pokolenia wniemych, czasu bieżącego, wraz z całym błogosławieństwem ich inwentarza: przygód, problemów, namietności. Kościół stojąc zawsze u początku, a strzegąc przy tym dziedzictwa, waży się na Nowe. Nie ma spokoju dla niego, jak nie ma spokoju dla zaczyna chlebowego. W tym też duchu wypowiada się Jan XXIII w encyklice "Mater et Magistra".

## ZAPROSZENIE

Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie, zaprasza wszystkich Rodaków z Kurytyby i okolic na Akademię Historyczną — 100-lecia Powstania Styczniowego w roku 1863, która odbędzie się dnia 3-II-1963, t. j. w niedzielę. Początek o godzinie 5-tej po południu.

Na akademii złożą się odczyty, deklamacje oraz przedstawienia.

Akademia odbędzie się we własnym lokalu przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal Nr. 68.

Zaprasza na uczenie tej daty historycznej wszystkich rodaków

ZARZĄD.

## PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najlepiej, najszybciej, najdogodniej, z dostawą do domu,

WSZYSTKIE PACZKI BEZ CŁA.

Paczki żywnościowe wg. katalogu PEKAO. Materiały eksportowe 100% wełny. Paczki prezentowe dla Pań, Panów i Dzieci. Paczki upominkowe, ślubne i do Komunii Świętej. PACZKI na Święta Bożego Narodzenia

N.º 41 \$ 13,00 i N.º 45 \$ 17,00

Świeże owoce do Polski przez PEKAO

Paczki zawierające pomarańcze i cytryny w cenie od \$ 5,00 -- do \$ 10,50

Paczki "DO WYBORU - SKUP", za które Odbiorca otrzymuje gotówkę do domu, albo wybiera najkorzystniejsze dla niego towary.

PEKAO posiada we wszystkich Oddziałach w Kraju bogato zaopatrzone składy w najnowocześniejsze LEKARSTWA AMERYKAŃSKIE.

CENTRALA PEKAO W WARSZAWIE i 11 Oddziałów szybko wykonują Wszelkie zlecenia.

Po informacji i katalogi zwracajcie się do:

PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York, Pani HALINY BERGMAN, S. Paulo, Cx. p. 5127. Tel.: 52-87-29.

## 2 Stolarzy

Potrzebuje się dwóch stolarzy do pracy stałej — do fabrykacji warsztatów stolarskich. Zgłaszać się pod następującym adresem:  
Indústria de Madeiras "JANGA" — Rua Sousa Lima, 200 — Tel.: 52 - 39 - 42  
São Paulo

## Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.  
Rua José Bonifácio, 61  
Zelastwo, naczynia, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

## Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Roboty gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635  
CURITIBA — PARANA

# WSPÓLCZESNA WIEŻA BABEL

Dla zrozumienia zjawisk politycznych i gospodarczych zachodzących na świecie dobrze jest czasem zerknąć do warsztatu statystyków i demografów. Ostatecznie wszystko, co się dzieje na świecie jest przez ludzi i dla ludzi, a Ziemia oglądana przez pryzmat tych badań wydać się może dziwną mozaiką lub... wieżą Babel. Zerknijmy więc.

Niedawno statystycy przy Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikowali kilka liczb dotyczących ludności całego świata. W połowie 1962 r. na kuli ziemskiej mieszkało 3 miliardy 115 milionów ludzi. Dużo to czy mało?

Pewien demograf amerykański obliczył, że od chwili pojawienia się rodzaju homo sapiens do chwili obecnej żyło na świecie 110 miliardów ludzi, a więc stanowimy dziś 1/33 część całej historycznie traktowanej ludzkości. To już coś. Ale człowiek o makabrycznych pomysłach stwierdziłby, że jeśli chodzi o naszą masę, wagę lub objętość, jesteśmy znikomą częścią materii ożywionej. Gdyby cała ludzkość ułożyła się warstwami, jedna na drugiej na dnie jeziora Ladoga — to wody tego największego jeziora w Europie podniosłyby się zaledwie o... 1 m. Pierwszy lepszy geometra przydzieliwszy każdemu obywatelowi świata, tyle powierzchni ile zajmują stopy ludzkie, stwierdziłby od razu, że cała żyjąca aktualnie ludzkość zmieściłaby się na obszarze nieco większym niż połowa województwa warszawskiego. Pozostałe setki milionów kilometrów kwadratowych ziemi okazałyby się nader przestronne dla wielu, wielu miliardów... Ale człowiek odpowiedzialny za wyżywienie, napojenie i odzianie tej masy wszcząłby alarm. Dla wielu skrajnych neomaltuzjanistów w kraju i za granicą jest nas co najmniej o półtora miliarda za dużo i, choć są tacy, którzy z otówkiem w rękę wyliczyli, że Ziemia przy dzisiejszej technice, a więc bez nowych wynalazków zdoła wyżywić 30 miliardów ludzi, już dziś badają na temat tego, co to będzie gdy ludzkość w latach 2.000 osiągnie liczbę 6 miliardów.

Sporne to sprawy, dajmy im pokój, notując tylko, że na razie roczny przyrost produkcji rolnej jest nieco wyższy niż przyrost ludzkości.

Przypatrzmy się za to innym liczbom nowoczesnej wieży Babel zwanej Ziemią. Jakie narody są najliczniejsze.

Według klasyfikacji opartej o kryterium językowe na Ziemi znajduje się blisko 1000 narodów. Czyli dziewięć razy więcej niż... państw. Przeszło połowa z tych narodów nie liczy więcej niż 100 tysięcy członków. 273 narody liczą więcej niż milion ludzi; 45 narodów świata przekracza 10 milionów osób i stanowi... trzy czwarte całej ludzkości. Narodów powyżej 1 mln członków, a jest ich 273, stanowią razem 95 proc. ludzkości całego świata. Pozostałe 700 narodów to zaledwie 5 procent.

My Polacy zajmujemy osiemnaste miejsce w gronie owych 45 wielkich narodów świata. Pierwsze dzierżą Chińczycy — jest ich 680 mln. Po Chińczykach idą Amerykanie — 140 mln., Rosjanie — 120 mln., Hindusi — 112 mln., Japończycy — 95 mln. Niemcy (87 mln.) zajmują siódme miejsce przed Brytyjczykami 65 mln., a za Bengalczykami... Przed nami siedemnaste miejsce zajmują Marathowie z Indii po nas idą Tamilowie...

Kryteria językowe, którymi posługują się demografowie w swych rozważaniach, są dość niepewnym elementem klasyfikacji. Można się np. spierać czy Amerykanie to językowo osobny naród czy... Anglicy.

W Indiach dla odmiany żyje 75 narodów, w tym kilka wielomilionowych pod względem języka. Hindusi (112 mln.), Bengalczyki (85 mln.), Bihajdycy (52 mln.), Telugowie (36 mln.), Marathowie (36 mln.), lecz trwa tam od dnia uzyskania niepodległości żywiołowy proces stapiania się narodów i narodowości, gdyż u ludzi wytworzyła się świadomość wspólnej ojczyzny. To samo dotyczy Indonezji. Krajem "stu narodów" jest Związek Radziecki. Ale tam pojęcie wspólnoty narodowej przekroczyło już dawno barierę języka. Mówi się o narodzie radzieckim...

Proces powtarzania i przemijania narodów jest zresztą zjawiskiem dynamicznym i poddanym zmianom. Wiele narodów żyło już na ziemi i ślad po nich nie został...

A jakimi alfabetami posługuje się ludzkość? Do tej pory naliczono kilkadziesiąt rodzajów pisma. Prym wiodzie alfabet łaciński, po nim idzie chiński i arabski, na czwartym miejscu cyrylica, na piątym gotyk...

Są uczeni, którzy twierdzą, że mnogość języków i pism jest jedną z przyczyn konfliktów między ludźmi. Po prostu brak wspólnego łącznika, brak porozumienia...

To są kwestie, którymi nie zajmują się statystycy. To domena filozofów i polityków. Kończymy więc na tym przegląd mozaiki ludzkiej żyjącej aktualnie na Ziemi.

"Głos Katolicki"

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście! Przed zakupem prosimy zbadać ceny w

Skład i Fabryka: R. Claudio dos Santos, 52 (Dawniej Pracza da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA

**Casa Hoffmann**

## Lekarze:

**DR. EDWIN TEMPSKI**

Praktykował w szpitalach w Polsce.  
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej.  
Rezydencja: — Ulica 7 de Setembro 3230, — Fone: 4-5921  
CURITIBA — PARANA

**DR. GABRIEL NOWICKI**

Dyplom Uniwersytetu Paryskiego Były Profesor Univ. Parańskiego Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Stelfeld, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. — Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17. Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

**Dr. LUDWIK RYDYGIER**

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. Choroby kiszczy oddechowej, Hemoroidy, Fistuly i. t. p.  
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15 - 18. — Telefon: 4-8494.  
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidais, tratamento rápido sem operação.

**DR. MENDES ARAUJO**

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana - Rua Dr. Murici, 439, 5º andar. — Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

**DR. ST. BEMBEN**

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.  
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w II, III i V od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w IV i VII od 16 - 19.  
Rez.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA — Telefon: 4-2644

**Dr. J. A. DOBROWOLSKI**

Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna.  
Kons.: Praça Tiradentes, 332.  
Rez.: Rua Treze de Maio, 879  
Telefon: — 4-6380  
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

## DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA

Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej

w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO

ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon: 45440

Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel.: 4-3776 - Kurytyba

## Adwokaci:

**DR. LUCJAN KASPRZAK**

Pracza Osório, 45, 1.º and. 105. Zajątkowa wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

**DR. EDWARD ŻELAK**

Zajątkowa sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Pernetta n.º 10 4.º piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278  
CURITIBA

**DR. PAWEŁ FILIPAK — FELIKS GOLAS**

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar - CURITIBA - PARANA  
Przeprowadza sprawy adwokackie oraz prowadzi się Rachunkowość (Guarda-Livros). Przyjmuje się od godz. 9 do 12 i od 14 do 18,30. W sobotę od 9 do 12. Władają językiem polskim.

**DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI**

ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe

Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819

Curitiba

Paraná

## Dentyści:

**DR. WINCENTY FLENIK**

Godziny przyjęć : od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

**DR. B. SIELSKI**

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 96, esquina da Rua 15 de Novembro, 8.º andar, sala 81, przyjmuje we wtorki, czwartki i w soboty od 9 - 11, i od 2 - 7, a przy Rua Paulo Graesser 200, w środy i w piątki od 2-ej do 9-ej.

## Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERSKIEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.  
RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

ZEGARKI  
OKULARY  
BIZUTERIA



**CARL R. RAEDER**

Rua Riachuelo, 147  
CURITIBA

VALIOSO BRINDE!

**Antisardina**  
OFERECIE AGORA, EM CADA POTE, UM UTILÍSSIMO

EXTRATOR DE CRAVOS ESPINHAS

ABREUSE A AÇÃO DO CREME COM O USUO DESTE MODERNO EXTRATOR



NO ROSTO

NOS OMBROS  
NAS COSTAS



É com mais duas utilidades Extras!



LIMPADOR DE UNHAS

AFASTADOR DE CUTÍCULAS

APÓS A EXTRAÇÃO DE CRAVOS E ESPINHAS É INDISPENSÁVEL A APLICAÇÃO DE ANTISARDINA N.º 2

★ **RIO — Vida cara na Rússia** — De regresso ao Brasil, para tratamento de saúde, o sr. Walfrido Cabral, funcionário do Itamarati, declarou que em sua opinião Moscou, apesar do ballet e dos concertos públicos, é uma cidade sem diversões e lá os gêneros alimentícios são em geral muito caros, além de racionados. Disse que o embaixador brasileiro, Leitão da Cunha, procura suprir a carência de alimentos mandando vir da Finlândia ou da Suécia, os gêneros para o preparo das refeições do pessoal da embaixada.

★ **RIO — Comunismo no Plebiscito Brasileiro** — Realizou-se dia 6 deste mês, o plebiscito no Brasil, através do qual o povo deveria manifestar suas preferências pelo parlamentarismo, que não chegou a ser mostrado ao País, e o presidencialismo. Os comunistas não perderam a oportunidade para fazer propaganda e, procuraram culpar a ausência do regime presidencial, por toda a crise em que se debate o País. Além da propaganda em cartazes em comícios, houve também o trabalho de sedução dos mais inocentes como aconteceu nas favelas do Rio. Os comunistas distribuíram fartamente um vistoso emblema, principalmente às mães e crianças, onde num fundo azul celeste, encimado por uma estrelinha vermelha, se via a foice e o martelo. Acreditava-se que os escudos tenham vindo do exterior, pois na parte baixa os dizeres não estavam em sigla compreensível pelo povo brasileiro, mas sim com caracteres russos: CCCP. (NOVA)

★ **RIO — Governador Lacerda aponta perigo comunista** — "A presença dos comunistas no governo e a influência que têm nos atos do governo, é uma ameaça à segurança nacional. A afirmativa é do governador Carlos Lacerda, e está contida no discurso por ele pronunciado durante o almoço que lhe foi oferecido pelas Classes Produtoras do Estado da Guanabara. O governador analisou a situação do Brasil, na conjuntura atual, defendendo seu ponto de vista antes o quadro de promessas de uma parte, e perigos de ameaças, da outra. afirmou porém, que "o povo, apesar de insistentes convites oficiais, não é comunista, nem o comunismo precisa do povo, sendo como massa de manobra. Basta para a vitória dos objetivos russos na América, que o Brasil seja presa de desordem, da confusão e da perplexidade. Não é preciso que os comunistas por enquanto, matem ninguém. Basta que não deixem ninguém viver em paz e honradamente do seu trabalho". (NOVA)

★ **RIO — Comunistas não gostam mais de Julião** — O deputado Francisco Julião parece que não está mais merecendo as boas graças dos comunistas ou "esquerdistas". Reforçando os rumores que têm circulado, dando o líder das Ligas Camponesas como oportunista, surgiu agora, mais recentemente um depoimento muito im-

portante. O deputado Sérgio Magalhães, do PTB, afirmou em declarações à imprensa que "Julião está se tornando um agente provocador, que marcha para o policialismo, a fim de criar no País, condições para uma grande repressão contra as esquerdas". Citando uma união, evidentemente híbrida, o representante petebista diz em suas declarações — já reiteradas — que Julião encontra-se no momento "no esquema do governador Lacerda, ajudando a formar novo plano Cohen, cuja finalidade principal seria extinguir, completamente, as possibilidades da proliferação de forças das esquerdas". (NOVA)

★ **SÃO PAULO — (CIC) — A Igreja condena os extremismos** — "O comunismo, ou qualquer outra política de esquerda ou de direita estão superadas. A Igreja aceita uma autodeterminação que parta da livre vontade do povo e não de armas ou grupos políticos" — afirmou o Deputado Padre Godinho à reportagem que o interrogava se o Concílio Ecumênico iria permitir uma aproximação com o comunismo. Acrescentou Padre Godinho que a Igreja não apoia o comunismo, pois este materializa e determina a vontade do povo, tolhendo as vontades e os direitos necessários ao homem.

Duas categorias de gente encontram-se no mundo. Os parados, os que olham, de braços cruzados este mundo; mundo diferente a cada minuto que passa. Os pioneiros, os que acionam novas idéias, os que comandam, os que agitam, os que constroem.

Novas forças, novas idéias, nova orientação agitam-se diante dos olhos estupefatos dos homens parados. Velhas estruturas baseadas em verdadeiros absurdos, em formas cadavéricas, tentam sobreviver a todo custo. A democracia que não superou a divisão entre o privilégio e a injustiça, está abalada pela ditadura. Se não superar o privilégio pela solidariedade e amor; se a justiça não vencer as injustiças sociais, a democracia está ameaçada, está condenada, está com os dias contados.

A luta que se trava no mundo, não é uma luta pelo pão, mas é uma luta pela liberdade. Liberdade fundada na justiça: igualdade de direitos; igualdade de oportunidades; igualdade baseada no amor. Essa luta entre gigantes e entre pigmeus divide os homens. Os espectadores, porque não entendem o que se está passando nessa reviravolta, ou não podem mais sustentar o processo que o momento histórico desencadeou, e doutra parte os pioneiros que de qualquer forma carregam esta nova era do mundo.

A máquina criou a grande diferença entre o dono da mesma — o industrial e o manejador da máquina — o operário. Entre o dinheiro e o trabalho. Nesta divisão lembrou-se de tu-

do menos de uma coisa: o homem.

E por esta razão os homens se separaram; cresceram as injustiças; faltou a adaptação da mais primária compreensão do valor humano dentro dos limites de fraternidade, solidariedade e amor. Uma palavra, de modo geral na formação desta nova estrutura foi triste a ausência do Evangelho.

Diante disso o grande campo de luta para o cristão, que numa visão — temporal e extratemporal — do homem em sua totalidade, não pode permanecer mero testemunha ocular da história, da reformulação das estruturas, mas pioneiro, participante direto. Porque a futura ausência dos cristãos é o grande pecado do século vinte.

Em todas as camadas a fome da Verdade, a fome do Evangelho, a fome de um cristianismo vivo e autêntico, fazem-se notar; chama pela nossa presença atuante e operosa.

Em nossas mãos — nas mãos dos cristãos está a sorte desse novo Mundo, que se fundará na verdade, na justiça, no amor — solidariedade ou pela ausência na mentira, no ódio, na injustiça, na luta entre classes.

Por longos anos fomos acomodados; as injustiças nos acordou. O mundo já teve demais espectadores, clama por pioneiros, que sem medo enfrentem a realidade.

Com este espírito e nesta intenção estarei com o leitor semanalmente no cantinho: "FOME DE JUSTIÇA". Em rápidas pinceladas e notícias, estarei comentando, acompanhando, o momento histórico.

Prof. Francisco Dranka.

● **MOSCOU — (CIC) —**

**Vence a Religião apesar da propaganda comunista** — Em artigo intitulado "Onde estão os ateus militantes?", o jornal comunista russo Pravda reconheceu a derrota do ateísmo diante da religião, na Bielo-Rússia, República situada no setor ocidental da União Soviética. Afirma o jornal que em algumas comunidades, as igrejas católicas e batistas estão atraindo não só os velhos, como também os jovens, e concita os comunistas a intensificar a propaganda do ateísmo, para vencer a Religião.

● **BERLIM — Mudança de Política Soviética na Alemanha Comunista?** — O sr. Abrassimov, é o novo representante da Rússia na Alemanha soviética. Com a experiência que adquiriu no exercício das funções diplomáticas na China e na Polônia, a tarefa do sr. Abrassimov será, em Berlim, a de interromper o trabalho de sapa sino-albanês, na zona alemã ocupada pelos russos. (NOVA)

● **COLÔNIA — América Latina precisa de Padres** —

A Televisão alemã formulou um apelo da "Adveniat" — obra de ajuda dos católicos alemães para a América Latina, a propósito da carência de sacerdotes na América Latina. Citou a miséria espiritual tomando por exemplo a diocese de Oeiras, no Brasil. É um território tão extenso como a Bélgica, Holanda e a Renânia unidas,

com 310 mil católicos. Conta somente com 12 padres e nestas regiões, a Igreja deve atender também a tarefas suplementares tais como a instrução, agricultura, escolas maternas, etc. Na Alemanha, um sacerdote conta com mil almas a seu cuidado, na América Latina existe apenas um pároco para seis mil habitantes. Na América do Sul vivem mais de 100 milhões de católicos sem a menor ajuda espiritual. (NOVA)

● **BRUXELAS — Importância dos Sindicatos Cristãos na América Latina** — Os sindicatos cristãos da América Latina serão fator decisivo no futuro da América do Sul, segundo afirmou o secretário geral da União Internacional dos Sindicatos Cristãos. Os comunistas são uma minoria. E isto é resultado da posição adotada pelos sindicatos cristãos contra as correntes reacionárias no Estado e na Igreja. Os 162 secretários dos sindicatos cristãos latino-americanos foram todos detidos. Medida tão enérgica influenciou a grande massa, rompendo assim a "pressão vermelha" da irresistibilidade do comunismo. (NOVA)

● **BERLIM — Nazistas em altos cargos na zona comunista** — Os comunistas alemães reprovam constantemente o fato de ocuparem certos cargos na Alemanha Ocidental, antigos elementos do Partido Nazista. Contudo, eles silenciam completamente quando incluem em suas fileiras grande número de elementos nazistas. O contra-almirante da Marinha Popular da Zona Soviética alemã, Heinz Neukirchen, acolhido em Leningrado e que lutou na Espanha contra os comunistas, e foi em 1944 oficial político dos nazistas na marinha alemã, converteu-se agora em Chefe do Partido Nacional-Democrático, ramo auxiliar do Partido Comunista alemão. (NOVA)

● **CIDADE DO VATICANO — (CIC) — João XXIII e**

**Kruschov teriam trocado mensagens** — Por motivo do Ano Novo, Kruschov enviou telegrama de felicitações a João XXIII, o qual teria respondido com outro telegrama de felicitações, segundo anunciou um jornal italiano, sem que a notícia fosse desmentida pelo Vaticano. No entanto, comenta-se nos círculos vaticanos, que isto não pode ser considerado enfraquecimento na luta ideológica, pois as perseguições religiosas na União Soviética se agravaram nos últimos tempos.

de entregar a pátria aos comunistas, entregar os filhos ao Estado.

Os comunistas sabem disso. Tanto sabem que nos dias de hoje eles se fantasiam de "nacionalistas" e demócratas. Mas cabe ao povo, cabe aos pais, especialmente àqueles que não querem ter um Pavlik entre seus filhos, que atentem para a pregação desses "nacionalistas" e verifiquem se não estão eles falando e agindo segundo os interesses da traição manipulada de Moscou.

De Moscou, onde a estátua de Pavlik Morozov mostra ao mundo de que espécie são os heróis do comunismo.

## Refrescando a Memória

Pavlik Morozov é glorificado todos os dias pelas crianças russas, que ali vão aprender como devem ser usados seus sentimentos de amor à pátria

19-12-48: UMA ESTÁTUA MOSTRA AO MUNDO UM HERÓI DO COMUNISMO

Fundada em azeite, a Organização dos Pioneiros é a única associação infantil existente na Rússia. Foi ela criada, com a finalidade exclusiva, até hoje inalterada, de incutir na mente das crianças o que por lá chamam de educação cívica e sentimento de amor à Pátria. Se aos três anos a criança já é uma propriedade do Estado, as autoridades comunistas não podiam deixar que aos dez anos a criança russa viesse a escapar da formação estatal até então mantida sobre ela. Daí a criação da Organização dos Pioneiros, constituída pela filiação obrigatória de todas as crianças com dez anos de idade. Os Pioneiros são a porta de entrada para o "Komsomol" que é a União da Juventude Comunista.

Como todas as crianças russas, Pavlik Morozov, ao fazer os dez anos foi incluído entre os Pioneiros. Menino vivo e com qualidades sobre os demais, Pavlik, segundo informam os registros da Organização dos Pioneiros, logo tornou-se líder dos companheiros. Apesar de ter nascido no campo, na aldeia de Gerasimovka, nos Urais, o pequeno Morozov logo se adaptou à vida nova de Pioneiro, tornando-se um dos

membros mais destacados de seu grupo.

De tudo o que aprendeu, parece que mais impressão causou a Pavlik foi um item do programa de sua Organização: "Os membros da Organização dos Pioneiros devem fiscalizar cuidadosamente os interesses do Estado e do público, cumprir rigorosamente as leis soviéticas e denunciar desassombradamente os trapaceiros, os preguiçosos e os ladrões".

Entre a vida da lavoura, onde o pai de Pavlik duramente trabalhava para o Estado, e a vida da cidade, onde Pavlik se dedicava cada vez com mais ardor às atividades de Pioneiro, os dias passavam pesadamente, até consumir-se a crise de alimentos que atingiu o auge, com uma produção totalmente sacrificada, especialmente pela falta de estímulo daqueles que trabalhavam de sol a sol na lavoura, mas trabalhavam para o patrão onipotente, o Estado. O povo passava fome.

É chegada a ocasião da colheita e com ela as exigências dos funcionários do Estado que comparecem ao campo para coletar o que foi produzido. Do pouco que colheu, o velho Morozov esconde infima parte do trigo, com que pretendia reduzir a fome da família. Escolhe o local apropriado e seguro para ali guardar o que deixara de entregar ao Estado. E o velho suspira aliviado quando, armados até os dentes, se retiram os coletores dos gêneros, sem dar conta de que Morozov cometera aqué-

le crime contra o Estado: tentar matar a fome dos filhos.

\* \* \*

Passado o perigo iminente, na certeza de que os funcionários do Estado já estariam distanciados bastante para não mais retornarem, Morozov confia à mulher sua fãzinha; e ambos, com lágrimas nos olhos, participam aos filhos que eles poderão comer um pedaço de pão. Os irmãos rejubilam-se, Pavlik se mantém calado, os pais se entreolham sobressaltados, como que a adivinhar o que se passava naquele cérebro infantil. Pavlik está com 12 anos.

\* \* \*

O velho Morozov ouviu a sentença condenatória: dez anos de trabalhos forçados. Não esboçou a mínima defesa, pois a principal testemunha de acusação, o mesmo que denunciara às autoridades soviéticas como ladrão, ali estava ao lado, com o dedo em riste a confirmar tudo o que dissera em sua denúncia. Pavlik Morozov cumprira à risca o programa da Organização dos Pioneiros: "... denunciar desassombradamente os trapaceiros, os preguiçosos e os ladrões". O ladrão que acabava de ser condenado roubara alguns grãos de trigo para matar a fome dos filhos. Roubara sim, porque todo o resultado de seu trabalho pertencia ao Estado. Pavlik sabia disso. Pavlik ouvira o pai dizer que não entregara tudo aos funcionários do Estado. Pavlik agiu desassombradamente.

Da sala de julgamento su-

mário, o velho Morozov é transportado diretamente para as minas da Sibéria. Não chegou a cumprir toda a sentença: morreu antes dos dez anos de trabalhos forçados.

\* \* \*

No Parque Infantil Krasnopresnensk, em Moscou, todos os dias, caravanas de estudantes de todas as partes do império soviético são levadas até a estátua de uma criança, erigida sobre grande pedestal. É o monumento ao "herói imortal da juventude soviética, Pavlik Morozov, que aos doze anos prestou um grande serviço à pátria".

No dia da inauguração da estátua de Pavlik Morozov, a 19 de dezembro de 1948, uma assembleia de líderes da Organização dos Pioneiros mandava a seguinte mensagem ao senhor de todas as Rússias: "O monumento ao herói Pioneiro Pavlik Morozov far-nos-á lembrar sempre que devemos viver, estudar e trabalhar para que sejamos construtores hábeis e inteligentes do comunismo, como membros dos Pioneiros, do Komsomol e do Partido".

\* \* \*

Aqui no Brasil, onde os porcos ainda não têm estátuas de crianças heróis, os comunistas não mais se apresentam como comunistas. Ao povo brasileiro, convictamente democrata, limitando por forte sentimento de família, ciente de que os filhos só poderão dar bons cidadãos se educados pelos pais dentro dos seus princípios do cristianismo, ao povo brasileiro repudia a idéia